

BM

Brzeski Magazyn Informacyjny

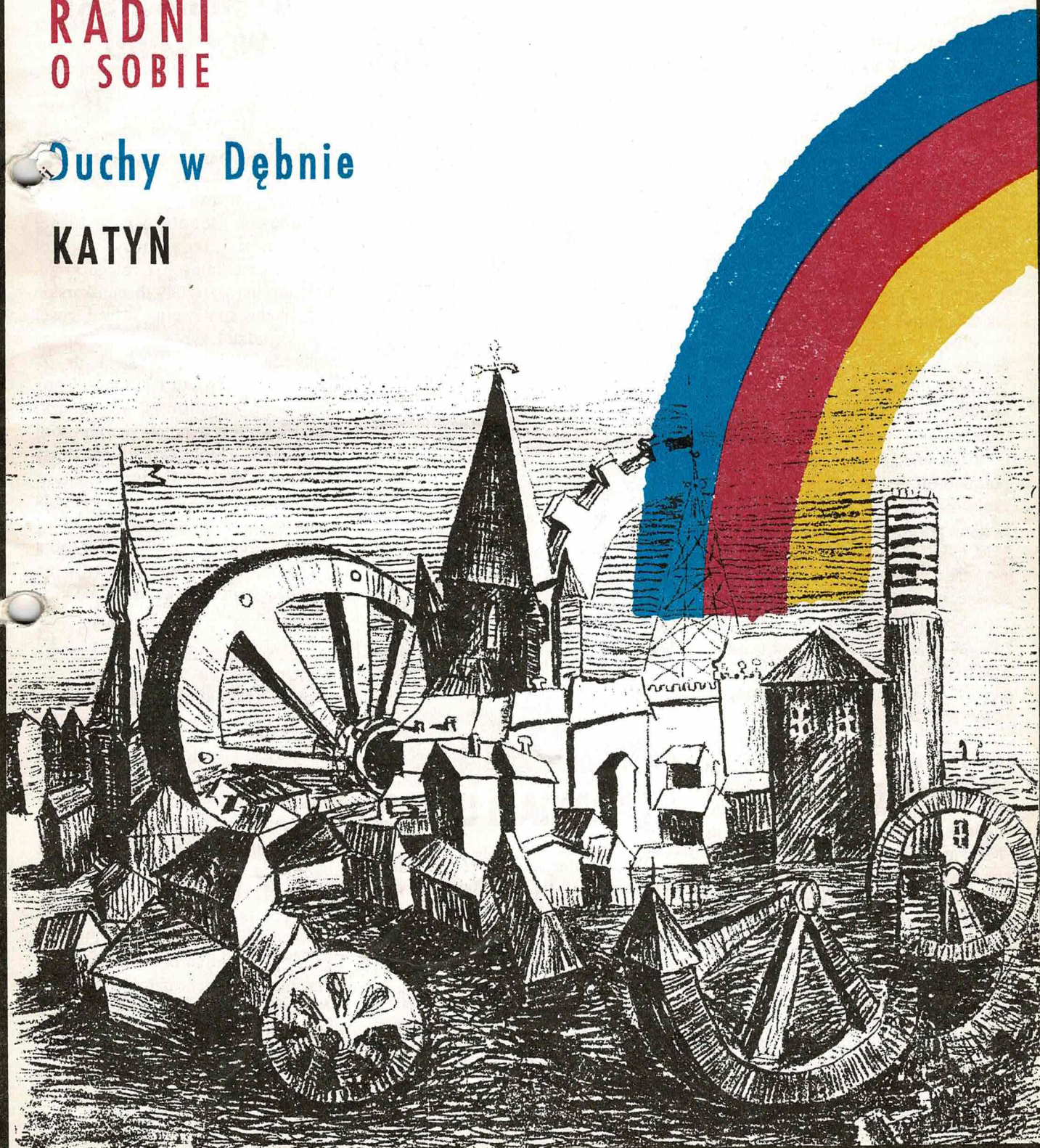
Nr 5 (21) 94 Maj

Cena 6500 zł

**RADNI
O SOBIE**

Duchy w Dębnie

KATYŃ



GMINA NAD KUKUŁCZYM GNIAZDEM

Niektóre gminy naprędce pozbywają komercyjnych zakładów, inne starają się utrzymać swój majątek za wszelką cenę. Pełnomocnik rządu mówi: sprawdź czy musisz i czekaj na konsekwencje.

W ostatnim numerze pisaliśmy o kłopotach władz miasta, które od kilku miesięcy usiłują sprzedać lub wydzierżawić, należący do gminy, Zakład Naprawy Samochodów (dawniej "TOS") przy ul. Legionów Piłsudskiego. Do szybkiego przekształcenia lub zbycia placówki obliguje lokalne władze ustawa samorządowa, zakazująca gminom prowadzenie działalności gospodarczej o charakterze komercyjnym. Gdyby gmina nie utraciła w ubiegłym roku "Agropaszu", to dziś także i ten zakład prawdopodobnie znalazłby się obok "TOS"-u na liście nie rozstrzygniętych jak dotąd problemów samorządu.

Władze miejskie przewidują, że obecne kłopoty związane z transformacją Zakładu Naprawy Samochodów spowodują przekroczenie terminu, określonego w ustawie na czerwiec b.r., o kilka miesięcy. "Zarząd Miasta potraktował ten fragment ustawy jako zapis instrukcyjny, który nie rodzi tzw. skutków prawnych." - stwierdził sekretarz U.M. - E. Krężolek.

Przed podobnym problemem stanęło wiele polskich gmin. -Niektóre w pośpiechu usiłują pozbyć się podmiotów gospodarczych za każdą cenę, inne zwabione brakiem zapisu o ewentualnych sankcjach złamania ustawy pragną zachować dochodowe jednostki.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy autora ustawy - pełnomocnika rządu d/s reformy administracji publicznej prof. dr hab. Michała Kuleszę, który powiedział: "Mam nadzieję, że do czerwca będzie już nowa ustawa o działalności gospodarczej gmin, która rozwikła te wszystkie wątpliwości. Po wejściu wspomnianej ustawy gminy będą mogły prowadzić działalność gospodarczą - nie same ale poprzez formę prawa handlowego. Rzeczywiście według obecnie obowiązującego prawa samorządy muszą pozbywać się jednostek

dochodowych. Sądę jednak, że wiele gmin tego nie robi, wiedząc że ustawa jest wniesiona na forum sejmu. Po prostu nie chcą pozbywać się swego majątku. - To jest kwestia myślenia gospodarskiego: chcesz sprzedać to sprzedaj, nie chcesz to nie - zastanów się czy musisz, sprawdź co się stanie gdy nie sprzedasz; po prostu weź prawnika i zrób to..."

M.C.

Nowy kościół

Dnia 10 kwietnia w czasie uroczystej mszy, biskup Jan Styrna dokonał poświęcenia placu, na którym rozpocznie się budowa kościoła. Nowa parafia skupiać będzie 1300 brzeskich rodzin.

Powołano Społeczny Komitet Budowy Kościoła. Składa się on z 45 osób, fachowców budownictwa i dziedzin z nim związanych. Wszyscy deklarują chęć współpracy. "Koszta będą ogromne, ale myślę, że przy poparciu finansowym parafian i ich wkładzie pracy społecznej, wszystko pójdzie dobrze" - powiedział proboszcz przyszłej parafii ks. Józef Mularz.

Termin zakończenia budowy nie jest określony. Uzależnione jest to od środków finansowych.

Z.S.



STARANIA O URZĄD

Władze miejskie podjęły starania o utworzenie w Brzesku samodzielnego rejonu administracyjnego. Wojewoda zaaprobował pomysł, a wniosek w tej sprawie został przesłany do Urzędu Rady Ministrów.

Dotychczas w Brzesku mieściła się jedynie filia bocheńskiego rejonu. Przypomnijmy, że w ubiegłych latach

starania brzeskiego samorządu zaowocowały utworzeniem dodatkowego rejonu administracyjnego w województwie tarnowskim. Ostatecznie jednak prawo do niego uzyskała zamiast Brzeska Dąbrowa Tarnowska.

M.C.

Dziennikarski weekend

29 kwietnia, w Czchowie, rozpoczął się III Ogólnopolski Sejmik Wydawców Prasy Lokalnej pod hasłem "Rola prasy lokalnej w transformacji ustrojowej państwa".

Podczas sobotnio-niedzielnej konferencji redaktorów gazet lokalnych i szkolnych z całego kraju, zaplanowano warsztaty dziennikarskie oraz liczne spotkania. Wśród gości sejmiku udział zapowiedzieli m.in: wojewoda Wiesław Woda i dr Z. Bajka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Imprezę zorganizował Wojewódzki Ośrodek Kultury wspólnie z tarnowskim Kuratorium, Stowarzyszeniem Prasy Lokalnej i wójtem Gminy Czchów. Patronat nad sejmikiem objął wojewoda tarnowski i Uniwersytet Jagielloński.

Równolegle z konferencją przewidziano imprezę metodyczną tarnowskiego ośrodka kultury - "WOK w Gminie Czchów".

(-)

Obronić dziecko

14 kwietnia w Warszawie rozpoczął obrady 8 Kongres Rodzin. Z tej okazji w Liceum Ogólnokształcącym w Brzesku odbyła się sesja młodzieżowa poświęcona obronie praw dziecka.

Sesja była zorganizowana przez uczennice klasy IVd o profilu pedagogicznym pod kierunkiem nauczyciela przedmiotów pedagogicznych mgr Dariusza Ogieli. Sesja podejmowała zagadnienia związane z handlem dziećmi oraz ich wykorzystywaniem seksualnym, a także problematyką narkomanii wśród dzieci i młodzieży.

D.O.

A w stolarni głucho

Pod koniec ubiegłego roku zamknięto zakład nr 4 Krakowskiej Fabryki Mebli w Brzesku. W zadłużonym na kwotę blisko 6 mld zł zakładzie wstrzymano produkcję - w efekcie ponad stuosobowa załoga straciła pracę.

Wkrótce po likwidacji prywatny przedsiębiorca z Myślenic postanowił wykupić fabryczkę. Zakład wyposażony przez nowego właściciela w dodatkowe maszyny miał w ciągu 3 miesięcy uruchomić produkcję mebli i wyrobów z litego drewna, przy której znalazłoby się

dnienie co najmniej sto osób. Zbytłą zmianę właściciela uniemożliwiła nie uregulowana sytuacja finansowa brzeskiej firmy. Proces związany z oddłużeniem zakładu ciągnął się do połowy kwietnia. Kilka miesięcy myślenicki przedsiębiorca oczekiwał na sprzedaż zakładu, a setka bezrobotnych na utraconą pracę. W międzyczasie z przedsięwzięcia wycofał się główny kontrahent, który miał sfinansować znaczną część produkcji zapewniając jednocześnie zbyt wyrobów. "Sytuacja nie jest łatwa. Aby wznowić produkcję w unieruchomionym zakładzie potrzeba znacznych pieniędzy" - mówi właściciel myślenickiego "Modułu" - Wit Podczerwiński. "Teraz musimy szukać nowego partnera. Poprzedni kontrahent, który chciał wnieść kapitał zrezygnował i znalazł innego producenta. Dodatkowe komplikacje stwarza fakt, że praktycznie minął najlepszy sezon - o tej porze roku nie ma praktycznie możliwości zdobycia odpowiednich ilości surowca. Gdyby władze i urzędnicy byli zainteresowani tym, aby zakład funkcjonował to stałoby się to już przed czterema miesiącami".

M.C.

Transmituje a nocą świeci

25-metrowy maszt górujący nad gmachem nowego szpitala, widoczny nocą z całego niemal miasta dzięki czerwonej lampie sygnalizacyjnej służy do przekazywania danych totalizatora sportowego - poinformował nas personel techniczny obiektu. Zadaniem nadajnika będzie dwukierunkowa transmisja informacji między lottomatami działającymi na terenie Brzeska a centralą w Warszawie. Dzięki urządzeniu jeszcze kilka minut przed rozpoczęciem losowania miejscowi gracze będą mogli złożyć w placówce totalizatora kupon, którego zapis przetworzony na

impulsy powędruje na falach eteru do Warszawy. Po sprawdzeniu, wynik gry oraz informacja o ewentualnej wygranej trafi do brzeskiej kolektury jeszcze tego samego dnia. Podobne przekazy działają już w Bochni, Dąbrowie Tarnowskiej i Tarnowie. Przekaz danych jest zabezpieczony przed rozkodowaniem sygnału w sposób praktycznie uniemożliwiający "wejście" innego użytkownika podczas transmisji. Użytkownik nadajnika zobowiązał się do opłat w wysokości 2 mln zł, które co miesiąc zasilać będą konto szpitala.

M.C.

Czchów debatujący

Specjalnością Czchowa, w ostatnim czasie, stały się konferencje, sejmiki i sympozja...

W dniach 15 - 16 kwietnia odbyło się w naddunajskim grodzie seminarium na temat "Kultura a samorząd lokalny - bilans pierwszej kadencji, prognozy rozwoju".

Gośćmi seminarium byli: wojewoda tarnowski W. Woda, pełnomocnik wojewody d/s kontaktów z samorządem W. Klisiewicz, dr W. Adamek i mgr P. Wiecha z Instytutu Socjologii U.J., oraz przedstawiciele placówek kulturalnych i władz lokalnych.

Podczas dwudniowej konferencji debatowano na temat reformy administracyjnej kraju oraz znaczenia kultury lokalnej w polityce samorządów i państwa. W zespołach problemowych pracowano m.in. nad zagadnieniami związanymi z marketingiem i finansowaniem kultury, oraz jej rolą w promocji gmin.

M.C.

Zdajemy w Brzesku?

Po dwuletniej przerwie Rejonowy Ośrodek Szkolenia Kierowców w Brzesku ma szansę na to, by na powrót stać się placówką egzaminacyjną. Starający się o prawo jazdy kategorii: A, B i C będą mogli zdawać egzaminy na miejscu, a nie jak do tej pory w Tarnowie. W połowie kwietnia placówkę wizytowali pracownicy Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego. Wojewoda tarnowski zapoznał się z wynikami lustracji. Wkrótce należy oczekiwać rozstrzygnięcia.

M.C.



Na pewno nie piąte

19 kwietnia przejeżdżająca ulicą Głowackiego ciężarówka zgubiła koło, które przy pokonywaniu łuku odkręciło się od osi pojazdu i po wykonaniu potężnego skoku wylądowało na chodniku. Kierowca nie dostrzegł nagłej zmiany w wyposażeniu technicznym wozu i budząc podziw przechodniów spokojnie pojechał dalej. No cóż gdy się ma tyle kół...

M.C.

3-go maja śpiewy patriotyczne

3 maja, Zarząd Oddziału Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Brzesku organizuje obchody Konstytucji Majowej oraz 75-lecia powstania Z.I.W.

W programie uroczystości, która odbędzie się na Placu Kazimierza Wlk., przewidziano m.in. Mszę Świętą, odczyt na temat historii związku,

poświęcenie sztandaru Urzędu Miejskiego, i śpiewy patriotyczne. Obchody zakończy przemarsz pod grób nieznanego żołnierza, pomnik oświęcimski i na cmentarz wojskowy.

W części artystycznej wystąpią Krakowiaczy Ziemi Brzeskiej.

M.C.

POLEMIKI POLEMIKI

Ceny z rozporządzenia

W nawiązaniu do wyjaśnienia BZK Sp. z o.o. (BIM nr 4/20/94 "Ceny z powietrza"), odnoszącego się do mojego artykułu (BIM nr 3/19/94 "Mieszkania komunalne ..."), chciałbym zauważyć:

1. Artykuł swój zaopatrzyłem dopiskiem "Mój punkt widzenia". Tak więc zawarta w nim treść jest "moim poglądem na sprawę", a nie Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miejskiej w Brzesku. Uważam więc, za co najmniej nietakt, powoływanie faktu mojego członkostwa w Komisji (od września 1993 r.).

2. Nie zgadzam się z zarzutem pod adresem sformułowania "ceny wzięte z powietrza". Podanie Rozporządzenia RM, regulującego wysokość czynszu, nie zmienia jego "powietrznego" charakteru. Wszak można wydać zarządzenie że $2 \times 2 = 1$, lecz zostanie bezsens tego stwierdzenia, gdyż i tak każdy wie, że iloczyn ma być równy "4". Wynik "1" jest więc wynikiem "z powietrza", mimo jego prawnych podstaw. Zresztą w odpowiedzi BZK zawarte są argumenty, potwierdzające moją tezę cyt.:

"...czynsze za mieszkania kwaterek pokrywają 38% kosztów utrzymania tych lokali, nie odzwierciedlając zróżnicowania standardu i kosztów utrzymania budynku."

"Na całokształcie działalności mieszkaniowej Spółka BZK poniosła stratę w kwocie 1 194,9 mln zł."

3. Pisząc o monopolistycznym charakterze Spółki BZK odnosiłem się do przyszłości (po urynkowieniu cen), a nie teraźniejszości, czyli do czasu w którym czynsze zostaną "uwolnione".

4. Spółka BZK, kierująca się niewątpliwie rachunkiem ekonomicznym w swojej działalności, z pewnością pokryła stratę na działalności mieszkaniowej (1 194,9 mln zł) zyskiem na innych działalnościach. Ciekawi mnie więc (i chyba nie tylko mnie?), z jakiej działalności dywidendy nie będzie, a mogłaby być, gdyby nie urzędowe ceny najmu mieszkań komunalnych.

5. Mimo wszystko dziękuję "w swoim imieniu" Spółce BZK za polemikę.

W imieniu Janusza Koczura
mgr inż. Janusz Koczur

NARODZINY AKCYZY

1 kwietnia wszedł w życie zakaz sprzedaży wyrobów spirytusowych i tytoniowych bez znaku akcyzy.

Dzień wcześniej środki przekazu opublikowały komunikat Ministerstwa Finansów. Sprzedaż towarów bez banderoli obłożono karą od 50 mln do 100 mld złotych. Zapowiedziano wzmożone kontrole policyjne w placówkach handlowych.

W pierwszym dniu obowiązywania ustawy, w placówkach handlu uspołecznionego wycofano ze sprzedaży nieobanderolowane towary.

Bardziej beztrudno potraktowali zmianę przepisów właściciele prywatnych sklepów i kiosków. W kilku z nich na wystawach i półkach bez trudu można było dostrzec nieoznakowane papierosy.

W sklepie spożywczym w centrum kupuję "Kapitany" bez banderoli. "Wiemy o zakazie sprzedaży" - tłumaczy zakłopotana ekspedientka - "Szef zapowiedział remanent, zaraz będziemy wycofywać nieoznaczone paczki".

Na rynku, wszystkie rodzaje papierosów są oklejone paskami akcyzy. - Dopiero co opuścili wytwórnie i hurtownie. Płynny obrót nie powoduje zalegania towaru - ten bez znaku Ministerstwa Finansów handlujący rozsprzedali na wiele dni przed zmianą przepisów. Mimo to kilku jest zaskoczonych. "Banderole mają sprawdzać dopiero pierwszego" - mówi dziewczyna sprzedająca z przyczepy "Stara". "To właśnie dziś" - odpowiada jej kierowca. Handlujący po sąsiedzku mężczyzna słysząc o wysokości kar zapowiedzianych przez ministerstwo komentuje: "Ale zapodali sumę! Nawet nie wiedziałem. Wszyscy na rynku mają już legalny towar. Policjanci przechodzą tędy co chwilę. Nie widziałem żeby kontrolowali papierosy, ale wystarczy popatrzeć na stoły - cały plac jest czysty."

W jednym z kiosków pytam czy wszystkie papierosy mają banderole. Właścicielka zapewnia mnie że nie znajdzie innych.

-Te >>Camele<< na wystawie też?

-Tak. Od tyłu.

Oglądam ze wszystkich stron, ale nie widzę.

-Mają, mają - słyszę gdy rozbawiony odchodzę.

W innym kiosku dowiaduję się, że towar był już kontrolowany. "Zostało mi papierosów za ponad trzy miliony - mówi właścicielka - ale wycofałam je ze sprzedaży. Na wystawie zawieruszyły mi się nawet >>Carmeny<< ale na szczęście nikt nie zobaczył. Wykupię banderole i rozsprzedam legalnie, ale do każdej paczki trzeba będzie dołożyć tysiąc złotych akcyzy."

Z informacji podanych w prasie przez Urząd Skarbowy, wynika że taniej i wygodniej byłoby pozbyć się zalegającego towaru w jakimkolwiek inny sposób. Aby zakupić banderole należy wcześniej dokonać spisu towaru, który zostanie potwierdzony przez Urząd Kontroli Skarbowej. Następnie w Krakowskim Urzędzie Skarbowym należy złożyć wniosek o banderole, do którego powinien być załączony spis



towaru, zaświadczenie o wpisie do rejestru działalności gospodarczej, informacja z Urzędu Skarbowego o uregulowaniu podatków, oraz dowód wpłaty na banderole. Potem już tylko wyjazd po druki akcyzy do Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie. Uszczęśliwiony handlowiec w końcu nakleja banderole na towary - ale tylko w obecności pracownika Urzędu Kontroli Skarbowej.

Sama procedura nie zachęca do respektowania prawa. Wygląda na to, że i tym razem uczciwość będzie kosztować więcej - pieniędzy i czasu.

M.C.

Przed rokiem mieszkańcy Jadownik wiercili "dziurę w brzuchu" władz miasta. W tym roku władze będą wiercić dziury w wysypisku.

Borowanie wysypiska...

Na początku maja, po roku przygotowań, rozpocznie się modernizacja wysypiska śmieci w Jadownikach. Oferty przetargowe na prace przy usuwaniu usterek składowiska złożyło 15 firm.

Sześć z nich zakwalifikowało się do przetargu, w trakcie którego powinno dojść do wyboru oferenta. - W czasie nadania bieżącego numeru ogłoszenia robót był jeszcze nie znany.

Plan modernizacji przewiduje m.in. drenaż terenu, budowę osadników substancji płynnych, uszczelnienie przy pomocy tzw. geomembrany, która odizoluje wysypisko od podłoża oraz wykonanie odwiertów nieczynnej części składowiska w celu odgazowania. "Chcielibyśmy jak najwcześniej rozpocząć prace modernizacyjne - najpóźniej na początku maja" - mówi z-ca burmistrza Stanisław Pacura.

Przypomnijmy, że zabiegi o poprawę warunków eksploatacji wysypiska władze miasta podjęły po interwencji pracowników Inspektoratu Ochrony Środowiska, którzy wiosną ub.r. na wniosek mieszkańców Jadownik skontrolowali teren stwierdzając szereg nieprawidłowości. Inspektorzy zarzucili administratorowi wysypiska - Brzeskim Zakładom Komunalnym

OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmę opiekę nad dzieckiem. Tel. 320-60 w. 282

Sprzedam suknię ślubną. Wiadomość ul. Partyzantów 5/16.

Zagubiono legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Brzesku na nazwisko Joanna Mastalska.

Wyrób parkietów. Brzesko, tel 318-90.

Zagubiono legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Brzesku na nazwisko Rafał Wojdak.

prócz braku drenażu i izolacji zignorowanie założeń projektowych dotyczących grubości warstwy składowanych śmieci. - W wielu miejscach stwierdzono przekroczenie dopuszczalnego poziomu o 6 metrów. Na B.Z.K., a tym samym na właściciela spółki - Gminę Brzesko nałożono karę w wysokości 19 mln zł za dobę.

Sprawa zmierza do szczęśliwego zakończenia. Grzywny anulowano pod warunkiem usunięcia usterek, zmodernizowane wysypisko w Jadownikach nie będzie zagrażać środowisku, a miejscowa społeczność przekonała się, że może kontrolować i kształtować życie publiczne w mieście czy gminie. M.C.

NOTATNIK INWESTORA NOTATNIK INWESTORA

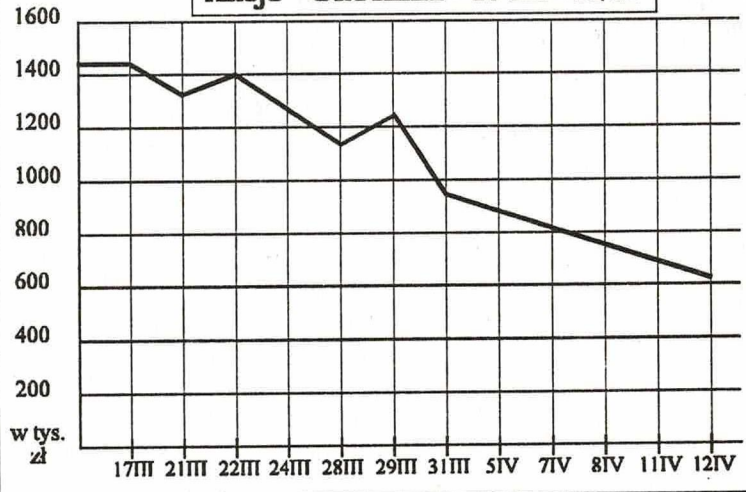
W połowie marca Warszawski Indeks Giełdowy runął w dół. Nienotowane dotąd zachwianie wartości indeksu odzwierciedla sytuację na rynku papierów wartościowych. Największy krach w historii warszawskiej giełdy stał się udziałem wszystkich uczestniczących w obrocie spółek. Także "Okocim" po ostatniej zwwyżce, z 10 maja, kiedy to osiągnął wartość 1 mln 700 tys. zł, odnotował gwałtowny spadek zbliżając się w połowie kwietnia do pułapu z sierpnia ub.r.

Niemal na każdej sesji w ciągu omawianych czterech tygodni papiery spółki notowały tzw. dopuszczalny spadek maksymalny kursu. Wpływ na to miała nie tylko giełdowa bessą ale i informacje o marniej kondycji Okocimskich Zakładów Piwowarskich. W ostatnich miesiącach browar wykazuje obniżenie rentowności, spada sprzedaż piwa. Zmniejszony popyt na napój z "Okocimia" nie powinien dziwić skoro reklama towaru w porównaniu z innymi browarami jest żadna. Zdaniem zarządu spółki emisja nowych akcji "pozwoli na częściowe oddłużenie firmy". Cenę emisyjną walorów "Okocimia" ustalono na 800 tys. zł za udział. 12 kwietnia kurs giełdowy browaru był niższy od wartości emisyjnej nowych akcji o 180 tys. zł. Inwestorzy wykazywali nisko zainteresowanie zakupem nowych akcji. Sytuację uratował niemiecki browar Braun und Brunnen, posiadający już 25% udziałów "Okocimia", deklarując wykupienie minimum 72,5 tys. z 290 tys. akcji nowej emisji, bez względu na okoliczności.

opracował M.C.

Data	17 III	21 III	22 III	24 III	28 III	29 III
Sesja	321	322	323	324	325	326
Kurs w tys.zł	1440,0	1440,0	1300,0	1400,0	1260,0	1135,0
Zmiana	-10,0%	0,0%	-9,7%	+7,7%	-10,0%	-9,9%
Obrót w mln zł	84,036	62,453	58,864	65,010	38,107	33,283
Liczba akcji	29179	21685	22640	23218	15122	14662
Data	31 III	5 IV	7 IV	8 IV	11 IV	12 IV
Sesja	327	328	329	330	331	332
Kurs w tys.zł	1250,0	925,0	835,0	760,0	685,0	620,0
Zmiana	-9,7%	-9,8%	-9,7%	-9,0%	-9,9%	-9,5%
Obrót w mln zł	0	22,024	66,398	29,283	13,382	0
Liczba akcji	0	11905	39758	19265	9768	0

Akcje "Okocimia" 17 III - 12 IV



Małe piekło

reporaż "Dłużej tak żyć nie mogę. Ojciec kilka razy w tygodniu sprowadza do domu kolegów. Piją wódkę, hałasują. Gdy proszę go, aby przestał, odpowiada, że jemu też się coś należy. Często kłóci się z mamą, głównie z tego powodu, że wyjada wszystko z lodówki, chociaż na nic nie daje pieniędzy. I na drugi dzień, nie mamy co zjeść na śniadanie".

Słowa grzęzną Marcie w gardle, próbuje powstrzymać łzy, które mimo to płyną co chwilę po szczupłej twarzy.

Spotkałam ją w sklepie. Ściągnęła z półki kilka butek i zamiast do koszyka włożyła je do swojej torby. Pomyliła się? Rozglądając się dyskretnie, wyszła. Kiedy na ulicy dotknęłam jej ręki osunęła mi się bezwładnie w ramiona. Przechodnie z nieukrywanym zainteresowaniem przyglądali się dziewczynie, która przytulona do mnie, długo płakała.

Po gorącej herbie rozluźniła się. Opowiadała o swojej klasie, koleżankach. "Wszystkie nadęte i wystrojone, na każdym kroku dokuczają mi. Wiedzą o tym co dzieje się w naszym domu. Opowiadają w mojej obecności o cudownych ojcach, którzy kupują im prezenty, dają pieniądze".

Marta ma tylko jedną przyjaciółkę, ale ta nie zawsze ma dla niej czas. Opiekuje się chorą matką.

"Dużo czytam, uczę się. Ale kiedy wywołają mnie do tablicy wszystko zapominam. Staję przed klasą, a oni patrzą na moje dziurawe buty i pozszywane rajstopy. A jeszcze do tego widzę jak dziewczyny z ostatniej ławki zjadają się czekoladkami. Już dawno zauważyłam, że nauczyciele

wolą uczniów ładnie ubranych, wymuskanych i ... bezczelnych".

Kiedy pytam o dom, jasne oczy dziewczyny zachodzą chmurami. "Mam ochotę stamtąd uciec, ale dokąd bym poszła? Mamę bardzo kocham. Tomka też. Muszę im pomagać. Bardzo mnie boli, kiedy rodzice kłócą się, obrzucają wyzwiskami. Nie mogę potem spać, jestem roztrzęsiona. Już kilka razy wyciągnęłam z mamy torebki tabletki uspokajające".

Pedagog szkolny: "Dziecko ponosi koszty konfliktu rodziców. Nerwice, niepowodzenia szkolne, poczucie niższej wartości - takie są dla niego najbardziej typowe i stosunkowo "łagodne" konsekwencje rozkładu rodziny". Ojciec Marty nie zawsze był pijakiem. Pamięta, że kiedy była mała zabierał ją na spacer, kupował cukierki. Pewnego razu zrywali na łące kwiaty. Całe ich pęki przynieśli do domu, dla mamy. Takie słoneczne, radosne chwile już się nie powtórzyły.

"Mamie skończyły się pieniądze. Płakała i nie wiedziała za co kupić coś do jedzenia. Dlatego wzięłam te bułki".

W sekrecie przed ojcem, pomaga



im babcia. Czasami kupi swetry albo buty. Ubierają to gdy ojca nie ma w domu. Gdyby się dowiedział, kazałby to wyrzucić.

"Gdy Marta miała trzynaście lat próbowała się otruć. Połknęła zawartość kilku opakowań tabletek nasennych. Uratowaliśmy ją, ale od tamtej pory ona już nie jest sobą. To bardzo wrażliwa dziewczyna, boję się o nią" - mówi babcia.

Pedagog szkolny: "W trudnych sytuacjach życiowych, u nastolatków często występuje obniżenie nastroju, apatyczność, smutek, tendencje samobójcze, a więc myśli o samobójstwie lub podejmuje takie próby. Najczęściej młodzież sięga po większą ilość leków, na ogół znajdujących się w domu".

"Oprócz kolegów taty, nikt mnie nie odwiedza. Mama mówi, że do piekła wchodzi się nieprzyjemnie. Ojciec nawet gdy jest trzeźwy, nie ma dla nikogo miłego słowa. Terroryzuje nas, krzyczy, wyzywa. Czasami sobie marzę, że wszyscy, cała rodzina siedzimy i rozmawiamy. Nad stołem pali się jasna lampa, a my jemy kolację".

Pedagog szkolny: "Przed wszystkim rodzice, dom, powinni zaspokajać potrzeby emocjonalne dziecka, i nikt inny nie może tego za nich zrobić. Rola matki jako osoby opiekującej się dzieckiem, dającej mu poczucie bezpieczeństwa, jak i ojca - autorytetu jest niezastąpiona".

Matka Marty stroskana, zapracowana niechętnie (w tajemnicy przed mężem) zgodziła się na spotkanie.

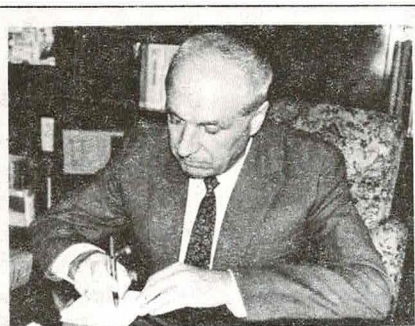
"Czy takie duże dzieci potrzebują mojej opieki? Zresztą skąd mam wziąć na to czas? Pracuję na dwie zmiany".

Pedagog szkolny: "Rodzice przez cały czas muszą wglądać, interesować się sprawami dzieci, aby w porę zlikwidować przyczyny problemu. Jeśli tak się nie stanie, wtedy trzeba niestety stawić czoła skutkom. To zaś, jest bardzo trudne, a czasami też bardzo tragiczne".

P.S. Imię bohaterki i niektóre fakty zostały zmienione.

Zofia Sitarz

Męska choroba



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Prostata (gruczoł krokowy, stercz) jest pojedynczym gruczołem znajdującym się w miednicy męskiej. Posiada kształt stożka spłaszczonego od przodu ku tyłowi. Wielkość gruczołu cechuje duża zmienność, w zależności od wieku. U dorosłego mężczyzny jego wysokość wynosi około 3 cm, szerokość 4 cm a grubość mniej więcej 2,5. Masa gruczołu waha się w granicach 20-25 g. Prostata osiąga swój pełny rozwój w wieku 20-25 lat.

Chociaż prostata jest ściśle związana z układem moczowym to stanowi ona część składową układu płciowego mężczyzny. Jej związek z układem moczowym wynika z faktu, że "przebiega" go cewka moczowa. Komórki prostaty wytwarzają mętną, białawą ciecz, która nadaje nasieniu charakterystyczny kolor i zapach. W ten to sposób stanowi integralną część układu płciowego. Wydzielina zawiera enzymy o właściwościach bakterioobójczych. Przedostaje się ona do cewki moczowej specjalnymi przewodnikami obecnymi w mięśniu gruczołu krokowego.

Rozrost gruczołu krokowego pozostaje pod stałym nadzorem hormonalnym. Głównym hormonem jest testosteron wytwarzany w jądrach.

Łagodny przerost prostaty (gruczolak prostaty) to najczęstsza choroba mężczyzn w starszym wieku. Występuje on u 50% mężczyzn w wieku 60 lat i aż u 90% mężczyzn po 80 roku życia. Częściej pojawia się u osób otyłych oraz u mężczyzn z wybitnie wzmoczoną aktywnością seksualną. Pewne zróżnicowanie obserwuje się w zależności od rasy. Choroba ta jest rzadziej spotykana u Chińczyków i Murzynów.

Przyczyna przerostu gruczołu krokowego nie jest ostatecznie wyjaśniona. Wielu naukowców sądzi, że jest on rezultatem zaburzeń hormonalnych starzejącego się organizmu. Świadczy o tym szereg obserwacji. Kastracja chłopców przed okresem dojrzewania zapobiega przerostowi

prostaty.

W przerostej prostacie występuje nadmiar enzymu który rozkłada testosteron i w ten sposób wzrasta stężenie dihydrotestosteronu. Nadmiar prolaktyny, enzymu wydzielanego przez przysadkę mózgową ma wpływ na powiększenie się prostaty. W różnych badaniach epidemiologicznych stwierdzono związek pomiędzy łagodnym przerostem prostaty a marskością wątroby, nadciśnieniem tętniczym, paleniem papierosów oraz warunkami socjoekonomicznymi.

Objawy przerostu gruczołu krokowego występują stopniowo w czterech fazach. Okres pierwszy to minimalne powiększenie prostaty i zmiany w strukturze gruczołu możliwe do wykazania pod mikroskopem. W tym celu należy wykonać punkcję prostaty. Nie występują żadne objawy a więc

pacjent nie zdaje sobie sprawy z rozpoczynającej się choroby. W drugim okresie pojawiają się wahania w chwili rozpoczęcia oddawania moczu oraz częstsze oddawanie moczu, zwłaszcza w nocy. Zmniejsza się siła i kaliber strumienia moczu. Pacjenci odczuwają nagłe parcie na mocz. Powstrzymywanie się od oddawania moczu pogłębia chorobę. W trzecim okresie nazywanym stadium zalegania, powiększenie prostaty jest duże. Częstomocz oraz parcie na mocz nasilają się wydatnie. Trudności w oddawaniu moczu są większe oraz dochodzi do zalegania moczu w pęcherzu. W każdej chwili może nastąpić całkowite zatrzymanie moczu. W czwartym okresie określanym jako końcowy okres przerostu prostaty zaleganie moczu w pęcherzu przekracza 500 ml a mocz wycieka bezwiednie, kroplami. Z powodu obecności przeszkody w oddawaniu moczu jaką jest powiększony gruczoł uciskający cewkę moczową pojawiają się rozmaite powikłania np. kamica, zakażenie dróg moczowych, atonia pęcherza moczowego, niedomoga nerek. Obecność krwi w moczu jest następstwem pęknięcia rozszerzonych żył w prostacie i pęcherzu moczowym.

Rozpoznanie przerostu prostaty wymaga badania przez kışkę stolcową albo wykonania ultrasonografii.

W następnym numerze omówione będzie leczenie tego schorzenia.



WOJEWODA Z WIZYTĄ

● 8 kwietnia wojewoda tarnowski Wiesław Woda spotkał się z władzami samorządowymi miasta. W czasie wizyty w Brzesku wojewoda odwiedził również Liceum Ogólnokształcące, do którego przed laty uczęszczał.

Podczas spotkania z wojewodą przedstawiciele Zarządu i Rady Miasta poruszali problemy, z którymi boryka się samorząd.

Wojewoda zadeklarował pomoc w uzyskaniu funduszy z Banku Światowego na realizację drugiego odcinka obwodnicy miejskiej, oraz interwencję w zarządzie "Telekomunikacji Polskiej" w sprawie wstrzymywanego przez Warszawę zawarcia umowy o współpracy z "Telefonami Brzeskimi".

W trakcie rozmów W. Woda zapewnił, że podejmie również starania o wsparcie finansowe budowy drugiej nitki wodociągowej Łukanowice - Brzesko z rezerw budżetu państwowego.

Komentując zasygnalizowany przez burmistrza Lecha Pikulę temat opóźnień w komunalizacji brzeskich przedsiębiorstw, które do tej pory znajdują się we władaniu wojewody - W. Woda powiedział: "Muszę z przykrością stwierdzić, że zaawansowanie prac nad komunalizacją w naszym województwie jest słabe. Polecilem przygotować harmonogram prac zmierzających do zakończenia procesu komunalizacji, adresowany do samorządów, przedsiębiorstw, służb wojewódzkich itd. Problem nie jest nowy, podejmuję go mając świadomość, że proces ten potrwa znacznie dłużej niż do tej pory zakładano."

W trakcie spotkania rozmawiano również na temat przebiegu dotychczasowej współpracy samorządu z władzami wojewódzkimi oraz o możliwościach utworzenia w Brzesku rejonu administracyjnego. ■

● Realizację drugiego etapu obwodnicy (tzw. części wschodniej) wstrzymuje brak funduszy w budżecie administratora drogi E-4. - Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych dysponuje kwotą 80 mld zł rocznie na utrzymanie całej trasy od Zgorzelca do Przemyśla.

Tymczasem, jak wynika z kosztorysu wstępnego opracowanego wg danych za ubiegły rok, budowa obwodnicy wschodniej Brzeska pochłoniełaby 100 mld zł. "Realizacja inwestycji przekracza również możliwości budżetu gminy" - twierdzi burmistrz Lech Piłkuła. W b.r.

samorząd dysponuje kwotą 62 mld 819 mln zł.

W tej sytuacji władze lokalne podjęły starania o włączenie inwestycji do zadań Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Warszawie. Zarząd miasta przed 3 miesiącami zaproponował G.D.D.P. współpracę w realizacji przedsięwzięcia deklarując wykup gruntów i pomoc w wywłaszczeniach. Niestety Warszawa do dziś nie udzieliła w tej sprawie odpowiedzi. Obecnie opracowany jest plan przebiegu obwodnicy oraz wstępny kosztorys budowy.

"Źle się stało, że nie doszło do realizacji obwodnicy w pierwotnej wersji powstałej przed laty, która zakładała przebieg trasy od cegielni w Jasieniu z ominięciem wzgórza Garbatka pod Okocimem do Jadownik w okolicach stacji CPN. Ówczesne władze zdecydowały inaczej. Pozostał >>knot<< z którym musimy się teraz męczyć" - dodaje burmistrz. ■

● "Telefony Brzeskie" Spółka Akcyjna - powstała w czerwcu 91 r. w celu poprawy stanu telekomunikacji oraz zaspokojenia potrzeb w tym zakresie miasta i regionu. W skład spółki weszło m.in. 5 okolicznych gmin i O.Z.P. "Okocim".

W listopadzie 91 r. "T.B." S.A. uzyskały osobowość prawną, a w kwietniu 92 r. zezwolenie Ministerstwa Łączności na działalność telekomunikacyjną. Do tej pory spółka zakończyła etap przygotowywania prawnych i organizacyjnych do realizacji przedsięwzięcia - uruchomienia w systemie Siemens centrali miejsko-okręgowo-tranzytowej, koncentratorów wyniesionych, połączeń światłowodowych z centralami w Czchowie, Iwkowej i Gnojniku oraz połączenia z centralą w Tarnowie.

Realizację przygotowywanej inwestycji wstrzymuje jednego tylko dokumentu - pełnomocnictwa Zarządu "Telekomunikacji Polskiej" S.A. w Warszawie dla dyrektora "T.P." S.A. w Tarnowie zezwalającego na podjęcie współpracy z brzeską spółką Monopolista polskiego rynku telekomunikacyjnego nie spieszy się z wydaniem zezwolenia. Tymczasem rośnie zniecierpliwienie oczekujących na telefony mieszkańców Brzeska i okolicznych gmin, którzy kilkuletnią zwłokę tłumaczą nieudolnością brzeskich władz i zarządu spółki.

"Spotkanie przedstawicieli >>Telefonów Brzeskich<< z władzami >>Telefonów Polskich<< w którym uczestniczyłem potwierdza tylko, że >>T.P.<<S.A. to monopolista lekceważący mniejszych inwestorów" komentuje wojewoda tarnowski W. Woda. ■

● Zadaniem magistrali wodociągowej Łukanowice - Brzesko, o długości 20 km ma być zdublowanie funkcjonującego obecnie przestarzałego wodociągu, który nie nadaje z zaopatrzeniem miasta w wodę.

Ogólny koszt inwestycji planowanej na lata 92-96 opiewa na sumę 52 mld 400 mln zł.

Do tej pory ułożono niemal 11 km rur z żeliwa sferoidalnego produkcji niemieckiej o średnicy 40 cm, które kosztowały miasto 16 mld zł.

W maju ub. r. ukończono pierwszy 5,5-kilometrowy odcinek o wartości 10 i pół mld zł sfinansowany z budżetów: wojewódzkiego i gminnego oraz przedsiębiorstw wodociągowych z Brzeska i Tarnowa.

Kolejny odcinek o długości 5,6 km rozpoczęto jesienią ub.r. Udział miasta w kosztach budowy tego odcinka wyniósł 11 mld zł. Aby go zakończyć potrzeba jeszcze 8 mld zł. Wykonawca zaleca pośpiech w rozpoczęciu tegorocznych prac. - Wejście sprzętu w teren wiosną ograniczy nakłady finansowe z tytułu odszkodowań dla rolników.

Tymczasem w budżecie gminy w br. zabezpieczono na cele związane z budową magistrali 3 mld zł.

"Nie ukrywam, że liczyliśmy na partycypację gmin Dębno i Wojnicz, które z tej magistrali korzystają" - mówi z-ca burmistrza St. Pacura. Niestety obydwie gminy nie wesprą przedsięwzięcia. Również budżet wojewódzki nie przewiduje wydatków na ten cel. Brakujące 5 mld tworzy dziurę finansową. Prace przy budowie magistrali utknęły w połowie. Planowane na 1994 r. wykonanie 3 odcinka długości 4,4 km może być trudne do zrealizowania.

Droga do zakończenia całości inwestycji w 1996 r. wydłuża się. Jeżeli miasto nie otrzyma pomocy finansowej z zewnątrz Brzesko wejdzie w XXI wiek z przestarzałym systemem zaopatrzenia w wodę, który jeszcze na początku lat osiemdziesiątych nie nadawał za potrzebami mieszkańców. ■

Pamięci Matejki

"Życie i twórczość Jana Matejki" były tematem sesji popularno - naukowej zorganizowanej przez uczniów pod kierunkiem: mgr Bogumiły Put i mgr Jerzego Wyczesa-nego w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Brzesku.

24 marca br. zaproszeni goście i nauczyciele języka polskiego z liceów naszego województwa oraz przedstawiciele Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego z Tarnowa oraz uczniowie mogli wysłuchać bardzo interesujących referatów.

Wprowadzenie historyczne do rozważań nad okresem historycznym twórczości Jana Matejki przedstawiła A. Gawłowska z kl. 4c, która w referacie "Kraków w dobie autonomii galicyjskiej", dość wyczerpująco naświetliła sytuację polityczną XIX w. na terenie Galicji i rolę Krakowa.

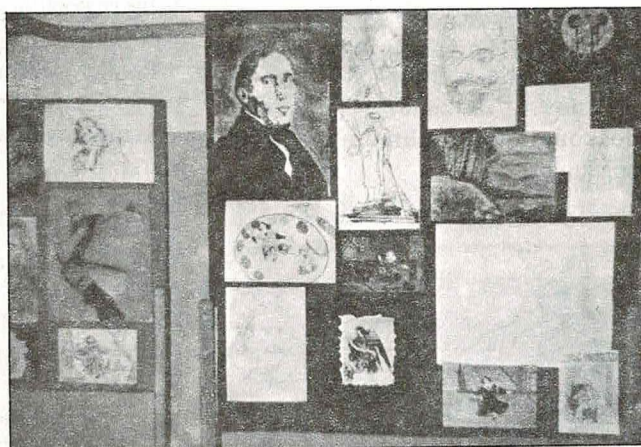
Z kolei J. Mazur, W. Knap z 1c przedstawili życie i twórczość Jana Matejki.

Związki Matejki z Bochnią, Wiśniczem i Dębem przedstawione przez A. Niemiec z kl. 2c przybliżyły wiele interesujących faktów, dotąd mniej znanych, z życiorysu tego wybitnego malarza.

A. Smoleń zaprezentowała temat: "Stańczyk w literaturze polskiej", zaś E. Kaźmierczyk z tej samej klasy przedstawiła postać Wernyhory w naszej literaturze. 200. rocznica Insurekcji Kościuszkowskiej została zaakcentowana w referacie J. Jarzebskiej "Kościuszko pod Racławicami - Jana Matejki. Historia obrazu i jego echa w krytyce artystycznej".

Dość bogatą tematykę tej sesji zamykał referat M. Sumary - "Związki Wyspiańskiego z Matejką".

Warto zauważyć duży wkład pracy uczniów i opiekunów w



Fragment wystawy plastycznej uczniów poświęconej J. Matejce

przygotowanie tej sesji. Końcowe wnioski uwzględnione w każdym referacie potwierdziły nie tylko szeroką wiedzę omawianego zagadnienia ale także własne przemyślenia referentów.

Prócz wyżej wymienionych referatów sesję wzbogaciły recytacje wierszy o Matejce i inscenizacja fragmentów "Wesela" St. Wyspiańskiego pod kierunkiem mgr B. Gibały w wykonaniu uczniów brzeskiego liceum.

Wystawa plastyczna uczniów poświęcona jednemu z najwybitniejszych polskich malarzy potwierdziła tylko potrzebę integracji przedmiotów humanistycznych: historii, literatury i plastyki.

Przygotowana na tę okoliczność "gościna" w kawiarence liceum była okazją do dyskusji z udziałem prelegentów i zaproszonych gości.

J.G.

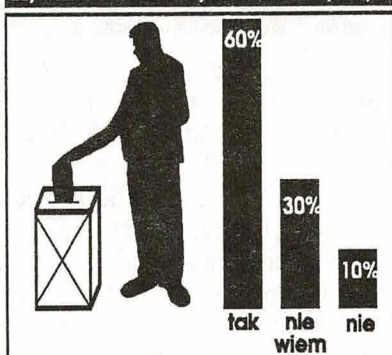
Kto na kogo w wyborach

Blisko 60% rozmówców w ankiecie telefonicznej "Magazynu" stwierdziło, że weźmie udział w nadchodzących wyborach samorządowych. Niemal 30% ankietowanych było niezdecydowanych, a 10% twierdziło, że nie pójdzie

Ankieta telefoniczną wśród mieszkańców Brzeska przeprowadzono w połowie kwietnia.

opracował M.C.

Czy weźmiesz udział w wyborach samorządowych



do urn w dniu wyborów.

Zdecydowana większość - ok. 70% nie wiedziała czy zgłasza na nowych kandydatów, czy też na osoby zasiadające do tej pory w Radzie Miejskiej. Na radnych upływającej kadencji nie odda swego głosu blisko 20%.

Kandydatury nie związane z partiami poprze około 20%, dla kolejnych 20% będzie obojętne czy osoba na którą zgłoszą wywodzi się z ugrupowań politycznych, czy też jest kandydatem niezależnym. Pozostała część badanych zbliżona do 60% nie potrafiła dać na to pytanie zdecydowanej odpowiedzi.

Z ostatniej chwili

Pozazdrościli piłkarzom

Siatkarze Okocimskiego, podopieczni trenera J. Gawendy awansowali do II ligi. W rozegranym w Opolu turnieju, siatkarze z Brzeska okazali się klasą dla siebie. Pokonali AZS Opole (gospodarza turnieju) 3:1, Wawel Kraków 3:2 oraz Olek-Intra Tychy 3:0 i zajęli pierwsze miejsce awansując do grona drugoligowców. Warto w tym miejscu przytoczyć stare powiedzenie "do trzech razy sztuka". Siatkarze Okocimskiego uczestniczyli w podobnych turniejach 2 lata temu w Częstochowie i w ub. r. w Szczytnie. Tam nie udało się awansować. Tym razem dysponując mocnym, wyrównanym składem nie dali szans rywalom. Obok piłkarzy Okocimskiego, z opolskiego turnieju awansował także zespół AZS Opole. Gratulujemy i życzymy równie udanych występów w II-ligowych bojach.

R.C.

WIOSNA

To czas budzenia się natury do życia, symbol narodzin - także człowieka. Nadejście wiosny to, zwłaszcza dla kobiet, pora generalnych zmian wyglądu zewnętrznego. Zmiana wyglądu idzie w parze ze zmianą nastrojów. Bo wiosna to także odradzanie się uczuć, intensywniejsze życie towarzyskie.

Jeśli czekasz na wiosnę, jeśli jest to szczególnie przez ciebie ulubiona

pora roku, to znaczy, że jesteś osobą otwartą, lubisz ludzi i masz łatwy z nimi kontakt, jesteś nowatorska, nie znosisz rutyny.

Wiosna to nie tylko ciepły powiew i więcej słońca, ale także częste deszcze, bez których nie byłoby tak intensywnego budzenia się przyrody do życia. Jeśli lubisz deszcz - symbol oczyszczania duszy i ciała, odnowy sił i warunków płodności, to znaczy, że chcesz doskonalić charakter, że jesteś opiekunem.

wg "Twój styl" 3/93

NIEDYSKRECJE O KOBIEtach

"Trzeba kobiecie mówić, że jest inną od innych, uwierzy i będzie tak zadowolona, że pozwoli postępować z sobą jak z innymi"

Wyndham Lewis

UŚMIECHNIJ SIĘ

Małżeństwo jest jak obłożona forteca: ci, co są na zewnątrz, chcą się dostać do środka, a ci co są wewnątrz, chcą się wydostać.

(?)

Witaminy, witaminki

Na co pomagają, gdzie je znaleźć?

A - występuje w tranie, wątrobie, tłustym mleku i śmietanie, maśle, żółtku. **Beta - karoten** (prowitamina - przyczynia się do powstania witaminy A): w ciemnozielonych liściach warzyw, rzęsusze, kielkach, dyni, marchwi, porzeczce.

Zapobiega kurzej ślepoty, zmniejsza nadmierną suchotę i rogowacenie skóry, chronicznym niezbyt nosa, wydzielanie się kwasów żołądkowych. **B₁** jest w ziemniakach, drożdżach, ciemnym pieczywie, mięsie, mleku, żółtku, kielkach, otrębach psennych. Wspomaga czynności nerwów i mięśni oraz przemianę węglowodanów. Niezbędna w procesie trawienia i przyswajania pokarmów. Zmniejsza bóle narowo-mięśniowe. **B₂** jest w drożdżach, ziemniakach, serach, jajkach, wątróbce, zielonych warzywach.

Poprawia ostrość wzroku. Leczy zmiany chorobowe skóry i śluzówek np. "zajady". Korzystnie działa w niedokrwistości i różnego rodzaju

objawach nerwicowych. **B₆** jest w mięsie, nabiale, rybach, jabłkach, kukurydzy, drożdżach, kielkach pszenicy.

Leczy uszkodzenia nerwów obwodowych, zapobiega anemii. Pomaga w funkcjonowaniu centralnego układu nerwowego. **B₁₂** jest w mięsie, wątróbce, mleku i jego przetworach, jajkach, rybach, chlebie razowym, kielkach pszenicy.

Zapobiega niedokrwistości, w tym anemii złośliwej. Może chronić przed schorzeniami serca i uszkodzeniem nerwów. **C** występuje w owocach cytrusowych, czarnej porzeczce, truskawkach, surowej kapuście, warzywach zielonolistnych, pomidorach, rybach, podrobach.

Zwiększa odporność organizmu na zakażenia i alergię.

Przyspiesza gojenie się ran. Korzystnie działa w chorobach serca i krążenia.

c.d. w następnym numerze



KĄCIK DLA ŁAKOMCZUCHA

Zapiekanka z ryżu i szpinaku

Gotujemy 1/2 szklanki ryżu. Gdy przestygnie łączymy go z 10 dkg drobno posiekanej szynki i 5 dkg żółtego sera. 1 kg szpinaku sparzamy wrzątkiem, następnie drobno siekamy dodając łyżkę roztopionego masła, 2 posiekane jaja na twardo oraz sól do smaku.

Rondel natłuszczamy masłem i posypujemy tartą bułką. Kładziemy warstwę ryżu, warstwę szpinaku, znowu warstwę ryżu i na zakończenie warstwę szpinaku. W wierzchniej warstwie szpinaku robimy zagłębienia, w które wbijamy po jednym surowym jajku na osobę. Całość posypujemy żółtym serem. Rondel wstawiamy do piekarnika na 20 minut.

Czy możliwe jest przedawkowanie środków kosmetycznych?

Nie, ponieważ na przykład zbyt gruba warstwa kremu nałożona na twarz, po prostu nie jest wchłaniana. Ale inaczej już wygląda sprawa wówczas, gdy próbuje się zastosować wszystkie możliwe preparaty i używa się rozmaitych serii kosmetyków pochodzących z rozmaitych firm. Ze względu na obecność różnych substancji czynnych może dojść do tego, że skóra zacznie reagować zaczerwienieniem czy innymi podrażnieniami.

Jak Cię widzą, tak Cię piszą

Ludzie atrakcyjni zewnętrznie zostają (wg psychologów) wyżej oceniani także pod względem osobowości i charakteru, jako bardziej interesujący, bardziej wykształceni, sympatyczni, aktywni, szczęśliwi. Atrakcyjny wygląd prawdopodobnie pomaga także przy poszukiwaniu pracy i awansach. Ludzie ładni mają większe powodzenie w miłości, ich opinia bardziej się liczy, przyznaje się im więcej cech pożądanых towarzysko.

Ale istnieje i inne zjawisko, niechęć do atrakcyjnych. Przypisuje się im wiele wad. W wątpliwość poddaje się ich moralność, charakter i zalety umysłu. Prawie zawsze umniejsza się zasługi zawodowe pięknych kobiet, przypisując karierę ich miłej powierzchowności. Rzadko ludzie solidaryzują się z atrakcyjnymi w ich kłopotach i zmartwieniach. Uważają je za dowód, iż "jest jeszcze na świecie sprawiedliwość". W każdym razie (wg psychologów) zbyt dużą wagę przywiązujemy do zewnętrznej strony ludzi i rzeczy.

SYMBOL SOWIECKIEGO ZABÓJSTWA KATYŃ

Przez dziesiątki lat nazwa miejscowości w pobliżu Smoleńska wymawiana była tylko szeptem. Rozmawiano o Katyniu w rodzinie, czasem jakiś uczeń zapytał swojego nauczyciela historii w szkole - najczęściej nie otrzymując odpowiedzi. W życiu publicznym był to temat tabu.

Wszyscy jednak wiedzieli, że w pobliżu Katynia doszło do straszliwej zbrodni. Zamordowano tysiące polskich oficerów, jeńców wojennych z września 1939 roku, kiedy to Armia Czerwona wywiązując się z układu Ribentrop-Mołotow wkroczyła na ziemie wschodnie Rzeczypospolitej.

Jak doszło do tej wstrząsającej, niejasnej odpowiedzi w cywilizowanym świecie zbrodni?

Po zajęciu wschodnich ziem Polski, Rosjanie utworzyli trzy wielkie obozy jenieckie: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. W krótkim czasie opróżniono te obozy z żołnierzy pozostawiając tam niemal wyłącznie oficerów, podchorążych i podoficerów. Ponieważ ZSRR nie należał do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża,

nie honorował żadnych praw przysługujących jeńcom wojennym.

Korespondencja między jeńcami, a ich rodzinami była nieregularna, a z czasem zupełnie ustala. Dlatego bardzo trudno było dowiedzieć się o losach jeńców Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między rządem polskim na emigracji, a rządem ZSRR premier gen. Władysław Sikorski wielokrotnie zwracał się do Stalina z interpelacjami w tej sprawie. Ponieważ tworzono wtedy armię polską w ZSRR Stalin polecił sporządzenie odpowiednich list Polaków tam się znajdujących. Listy dostarczono gen. Sikorskiemu, były one jednak niepełne, brakowało tysięcy nazwisk ludzi, o których było wiadomo, że dostali się do rosyjskiej niewoli. Mimo

zadań strony polskiej o wyjaśnienie losów oficerów (w zmienionej sytuacji politycznej - wyprowadzenie armii gen. Andersa do Iranu) Stalin nie odpowiadał. Już pod koniec 1941 r. niemieckie wojskowe władze okupacyjne na Smoleńszczyźnie otrzymywały informacje o masowych grobach ofiar NKWD mających znajdować się w lesie w Kozich Górach (4 km od Katynia). Niemcy rozpoczęli przesuchania okolicznych mieszkańców, ale zbliżająca się zima nie stanowiła

najlepszego momentu do rozkopywania grobów.

Nie wierzyli oni, aby mogły to być rzeczywiście groby polskich oficerów, mimo informacji jakie otrzymywali. Wiosną 1943 r. przystąpiono do odkopywania grobów. Już pierwsze prace rozproszyły wszelkie wątpliwości. Byli to polscy oficerowie w mundurach z odznaczeniami, orderami, dokumentami. Odkrycie robiło potworne wrażenie. Wszyscy zamordowani zostali strzałami z pistoletu w tył głowy, większość miała związane z tyłu ręce. Niektórym skazańcom zarzucano worki na głowę i pchnięciem bagnetu zrzucano do dołu, innym kazano kłaść się w grobach na warstwach dogorywających kolegów i tam ich zabijano strzałami z bliskiej odległości. W odkopanych grobach stwierdzono 4-5 warstw ciał, które układano na sobie. Po otrzymaniu informacji o odkryciu masowych mogił w Katyniu, Polski Czerwony Krzyż (jedyna oprócz straży pożarnej legalnie działająca polska organizacja) zwrócił się do prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie o wyjaśnienie sprawy mordu, poprzez wysłanie międzynarodowej komisji.

Stało się to podłożem zerwania przez Stalina stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na emigracji w Londynie. Po zajęciu Smoleńszczyzny przez Armię Czerwoną,

nad sprawą Katynia zapadła cisza.

Dopiero w 52 lata po tych tragicznych wydarzeniach specjalny wysłannik prezydenta Rosji Borysa Jelcyna przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dokument (ściśle tajny) potwierdzający osobisty rozkaz Stalina wymordowania ponad 25 tysięcy Polaków znajdujących się w obozach jenieckich i więzieniach zachodniej Białorusi i Ukrainy. Dokument datowany jest na 5 marca 1940 roku, a oprócz Stalina widnieją tam także podpisy Woroszyłowa, Mołotowa i Berii. Dobrze się stało, że chociaż tak późno, ale ujawnione zostało kto za tę zbrodnię odpowiada. Pamiętamy przecież, że wielu Polaków wierzyło radzieckiej propagandzie,

że zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy.

Czy poznamy inne dokumenty zbrodni sowieckich na Polakach z innych obozów i więzień? W lesie katyńskim nie ma miejsca w którym na tej czy innej głębokości nie odkrytoby śladów sowieckiej zbrodni. Są to groby oficerów polskich z obozów w Katyniu, znaleziono także inne mogiły. Gdzie spoczywają oficerowie z Ostaszkowa i Starobielska? To pytanie pozostaje - miejmy nadzieję że już niedługo - bez odpowiedzi.

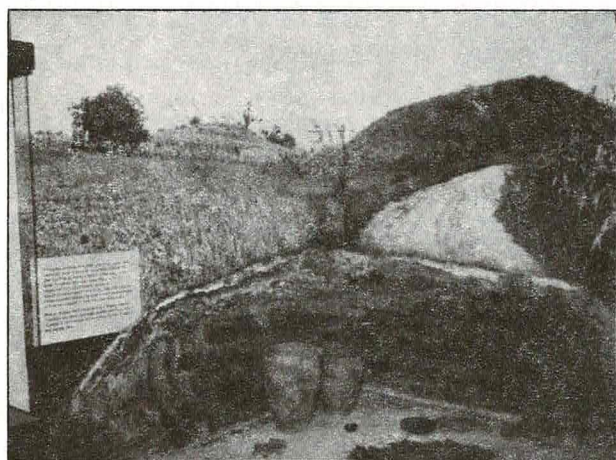
Ryszard Cuber

BRZESKO - SZÁZHALOMBATTA - POCZĄTEK WSPÓŁPRACY

Trudno przesądzić o efektach dopiero co nawiązanej współpracy między władzami samorządowymi Brzeska a Százhalombatty - dwudziestotysięcznego miasta węgierskiego, oddalonego od Budapesztu około 20 kilometrów. Dotychczasowe kontakty napawają optymizmem tak stronę węgierską, jak i polską.

Százhalombatta - jest miastem stosunkowo młodym. Początek jego rozwoju datuje się od lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy rozpoczęto budowę elektrowni w tej miejscowości. Drugim ważnym zakładem przemysłowym jest rafineria. Warto w tym miejscu zaznaczyć fakt dużego wkładu polskich przedsiębiorstw w rozbudowę tych ośrodków. Niewiele jest takich miejsc na Węgrzech, gdzie Polacy nie zaznaczyliby swojej obecności.

Dobra renoma polskich fachowców



Fragment grobu pochownego, znajdującego się w miejscowym muzeum

i robotników pozytywnie sytuuje nas w świadomości narodu węgierskiego.

Zaproszeni do złożenia wizyty przy okazji święta narodowego w dniu 15 marca byliśmy świadkami wspaniałych uroczystości patriotycznych. Od granicy słowacko-węgierskiej w wioskach i miastach powiewały narodowe flagi symbolizujące duże przywiązanie Węgrów do własnej tradycji i historii.

Przeszłość

Pierwsza licząca się osada w rejonie Százhalombatta została założona w epoce brązu. Zbudowana wzdłuż Dunaju dawała szansę rozwoju z uwagi na dobre tereny pod uprawę roli. Z czasem osada przekształciła się w gród obronny

o czym świadczą liczne odkrycia archeologiczne.

W Százhalombatta zachowało się ponad 100 grobów pochownych. Dość widoczne, na płaskim terenie odróżniają się od pagórków i wzniesień zwieżłą i podobną formą.

Nazwa Százhalombatta wywodzi się właśnie od stu pagórków okalających teren tego miasta, którymi w czasach współczesnych zajęli się archeolodzy. W grobach tych - prócz prochów zmarłych znajdują się narzędzia rolnicze, ziarna zbóż, broń oraz biżuteria.

Niewątpliwą atrakcją jest zabytkowy kościół serbski wraz z trzystoma ikonami.

Obecnie żyje w tej miejscowości kilkadziesiąt rodzin serbskich, które zachowały swój język i tradycje.

Okres międzywojenny XX wieku to rozwój rolnictwa związanego z rybołówstwem i uprawą m.in. chmielu i winogrona. Jedynym zakładem była zbudowana w 1803 roku cegielnia, która dostarczała cegły dla

pobliskich miejscowości.

Współczesność

Jak już wspomniałem - rozwój Százhalombatty, jako miasta związany był i jest z rozwojem elektrowni i rafinerii. W tych zakładach zatrudnionych jest przeszło 3 tysiące osób. Problemy mieszkańców tej miejscowości są typowymi dla miast z krajów Europy środkowo-wschodniej.

Bezrobocie jest podobnie jak u nas dość duże

i dostarcza rozlicznych problemów związanych z jego skutkami. Sytuację bezrobotnych być może poprawi w pewnym stopniu uruchomienie browaru, który ma być oddany w sierpniu bieżącego roku z produkcją 2 tys. litrów piwa dziennie w którym znajdzie zatrudnienie kilkaset osób.

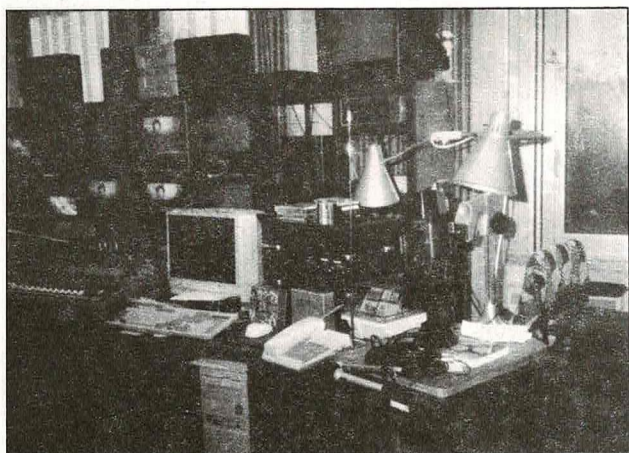
Z inwestycji bieżących dużą wagę władze samorządowe Százhalombatty przywiązują do budowy nowoczesnych dróg i rozbudowy miasta. W dobrym stanie jest zaplecze turystyczno-rekreacyjne z basenami, boiskiem sportowym, kortami tenisowymi, strzelnicą i piękną halą sportową, które mieszkańcom tej miejscowości i turystom służą przez cały rok.

Miasto posiada również okazały dom kultury, który jest utrzymywany ze środków rady miejskiej. Największą popularnością cieszą się zajęcia komputerowe. Duża grupa dzieci i młodzieży bierze udział w zajęciach folklorystycznych i plastycznych. Popularne są także wschodnie sztuki walki.

Podobnie jak u nas - wydawana jest gazeta - "Wiadomości Százhalombatta", która

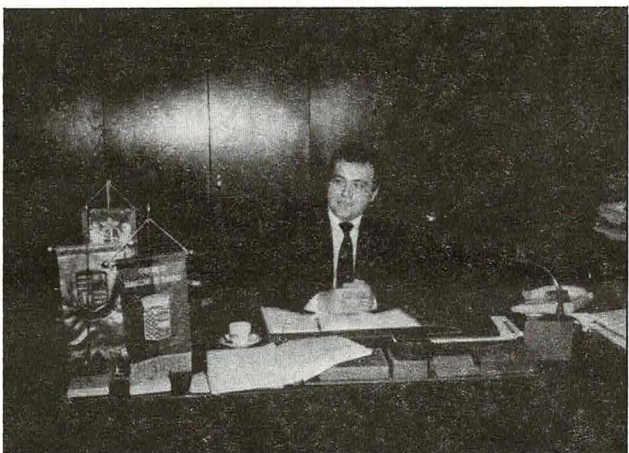
w nakładzie 1700 egzemplarzy wychodzi w cyklu dwutygodniowym.

Dużą wagę przywiązują władze Százhalombatty do promocji własnego miasta. Temu celowi służy z pełnym



nowoczesne studio telewizji kablowej

powodzeniem finansowana ze środków rady miejskiej telewizja kablowa, która przygotowuje 50 godzin programu w tygodniu dla mieszkańców tego miasta. Nowoczesne studio telewizyjne i



Vezér Mihály - Burmistrz Százhalombatta

Prezentację interesujących programów dotyczących nie tylko regionu Százhalombatty ale i całych Węgier. Duże zainteresowanie współpracą z zagranicą władz tej miejscowości potwierdzają fakty. Burmistrz Vezér Mihály nawiązał współpracę z trzema miastami niemieckimi, jednym austriackim i jednym włoskim. Podpisane umowy o współpracy przewidują wzajemną wymianę władz oraz instytucji kulturalnych, sportowych i grup młodzieżowych.

Brzesko będzie szóstym miastem,

z którym władze samorządowe Százhalombatty pragną w tym roku nawiązać współpracę.

Z dużym zainteresowaniem spotkała

wakacyjnym uczestniczyć w wypoczynku nad Balatonem.

Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Babicz złożył propozycję współpracy między samorządami obydwu miast, która spotkała się również z pełną aprobatą przedstawicieli samorządu Százhalombatty. Mówiono także o potrzebie wymiany kulturalnej.

Mam nadzieję, że wizyta ta zaowocuje w najbliższym okresie z pożytkiem dla mieszkańców Brzeska i Százhalombatty.

Jan Gwizdała

Przegląd prasy

"RZECZPOSPOLITA"

Pisząc o nowej fali strajków "Rzeczpospolita" stwierdza, że były one nieuniknione i zapracowane przez rząd i koalicję. Premier dystansował się w stosunku do zarządzanych przez jego gabinet podwyżek, dawał do zrozumienia, że nie utożsamia się ze wszystkimi posunięciami swego rządu. Zdaniem dziennika, najmocniej było to zauważalne podczas dyskusji o neopopiwku, kiedy to premier Pawlak raz był za, raz przeciw.

Rząd musi opracować program wyjścia ze strajków i zdecydować się na

się propozycja Burmistrza Lecha Pikuły wymiany dzieci w sezonie wakacyjnym, oraz w s p ó ł p r a c y gospodarczej. Strona węgierska jest zainteresowana leczeniem dzieci ze schorzeniami górnych dróg oddechowych w kopalni soli w Bochni. Z kolei polskie dzieci mogłyby w sezonie

jakieś roztropne posunięcia - twierdzi "Rzeczpospolita".

"ŻYCIE WARSZAWY"

Bronisław Wildstein pisze, że akcja strajkowa, która rozpoczęła się od kopalni węgla brunatnego przybrała postać najpoważniejszego protestu związkowego jaki ogarnął 3 Rzeczypospolitą. Zdaniem komentatora konflikt ten posiada wiele wymiarów. Autor wymienia: błędną politykę ugrupowań rządzących, które swoimi obietnicami wyborczymi sprowokowały nierealne oczekiwania, a następnie wrogość "S" wobec koalicji rządzącej, a także konkurencyjną wobec rządu pozycję, którą przyjął prezydent.

B. Wildstein uważa, że prowadzący grę polityczną zapominają o podstawowych sprawach gospodarczych, które padają ich ofiarą.

"NOWA EUROPA"

Szef resortu współpracy gospodarczej z zagranicą Lesław Podkański zaprzecza jakoby nowo utworzona Agencja Rozwoju Gospodarczego. "NE" jest sposobem na wyprowadzenie części majątku spod kontroli państwa. Minister Podkański uważa, że to właśnie dzięki ARG skarb państwa zyskuje dodatkowe środki np. z racji dywidendy za akcje nowych emisji, a część wypracowanych funduszy wspomaga promocję naszego eksportu. Szef resortu współpracy gospodarczej z zagranicą zapewnił, że: "Ta agencja nie kosztuje w ogóle budżetu państwa."

"TRYBUNA"

Jerzy Sieradzki, uważa, że: "Dla tych, którzy twierdzili, że "można żyć bez neopopiwku", bowiem mamy odpowiedzialne związki zawodowe, które nie dopuszczą do żywiołowego wzrostu płac, kwiecień stał się kubłem zimnej głowy wylanym na rozpalone głowy". Zdaniem publicysty, w sytuacji gdy neopopiwiek mimo wszystko jest jedyną realną szansą kontroli wzrostu wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, dziwić musi fakt, iż Rząd nie przejawiał dotąd w tej kwestii oczekiwanej konsekwencji.

Z BRZESKA NA WYBRZEŻE

Maria Wlazłowska-Epstein była jedną z ciekawszych postaci w życiu artystycznym naszego miasta w latach trzydziestych i w pierwszej połowie lat czterdziestych XX wieku. Urodziła się 12 sierpnia 1911 r. (wg własnoręcznej deklaracji osobistej z 1945 r. artystka urodziła się nie 12 lecz 26 sierpnia) w Urzejowicach k. Przeworska w rodzinie Tomasza - nauczyciela i Felicji z domu Makan. Niebawem Wlazłowsky przeniesli się do Bucza, gdzie Tomasz przed przejściem na emeryturę był kierownikiem szkoły powszechnej. Równocześnie Wlazłowsky wybudowali dom na Słotwinie, do którego wkrótce się przeprowadzili.

Warto nadmienić, że dwaj bracia Wlazłowskiej byli uczniami brzeskiego Gimnazjum. Stanisław - zginął w 1942 r. w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, natomiast Zbigniew, obecnie dr nauk medycznych, po przejściach okupacyjnych, które opisał w książce "Przez kamieniołomy i drut kolczasty" (wyd. Kraków 1974) osiadł w Gdyni.

Maria Wlazłowska po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie, podjęła w 1931 r. studia malarskie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jej profesorami byli znani wówczas malarze: Józef Mehoffer, Kazimierz Sichulski i Jan Hopliński. Tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. uzyskała oprócz dyplomu Akademii tytuł magisterski i uprawnienia do wykonywania zawodu nauczycielskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jeszcze w czasie studiów podjęła pracę w Gimnazjum Żeńskim im. bł. Kingi w Tarnowie, w którym w latach 1933-1937 uczyła rysunków i prac ręcznych. Wówczas w latach 1937-1938 wykonała zespół malowideł ściennych w Szkole Rolniczej w Wojniczu, na który składały się sceny ludowe, silnie stylizowane w duchu Art Deco i Zofii Stryjeńskiej. W 1937 r. Wlazłowska zmieniła pracę i przeniosła się do Gimnazjum Koedukacyjnego w Starachowicach.

W 1939 r. artystka wyjechała do

Lwowa, gdzie pracowała w Pałacu Pionierów oraz udzielała prywatnych lekcji malarstwa i rysunku. W lipcu 1941 r. Wlazłowska przeżyła głęboki dramat z powodu tragicznej śmierci męża - inż. Leopolda Epsteina, zamordowanego przez hitlerowców. Po tym tragicznym wydarzeniu opuściła Lwów i przeniosła się do rodziców mieszkających w Słotwinie - Brzesku. Tutaj niemal od razu zaangażowała się w tajne nauczanie, prowadząc kursy handlowe i naukę przedmiotów ogólnych dla okolicznej młodzieży. W tym czasie również dużo malowała i rysowała; były to głównie postimpresjonistyczne portrety, pejzaże, martwe natury, kwiaty i sceny rodzajowe. Po wyzwoleniu Brzeska, 11 lutego 1945 r. artystka podjęła pracę pedagogiczną w tutejszym Państwowym Liceum i Gimnazjum jako nauczyciel rysunków i zajęć praktycznych. 31 sierpnia tego roku zrezygnowała z pracy w brzeskim Liceum i przeniosła się do Gimnazjum Handlowego w Szczurowej. Tam również długo nie zagrzała miejsca, bowiem już w 1946 r. przeniosła się na Wybrzeże.

Z chwilą przybycia do Gdyni artystka z miejsca włączyła się w nurt życia kulturalnego i artystycznego Trójmiasta. W latach 1946-1957 była referentem od spraw plastyki w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Ponadto wykonywała prace zlecone z zakresu grafiki użytkowej, wygłaszała liczne odczyty o sztuce, a następnie, związała się z Redakcją Dziennika Bałtyckiego w Gdańsku jako ilustratorka. Równocześnie podjęła pracę dydaktyczną w Liceum Technik Plastycznych w Gdyni - Orłowie.

W ostatnich latach Wlazłowska kiero-



Maria Wlazłowska-Epstein
1911-1971

wała kolejno zespołami plastyków w specjalistycznych pracowniach gdańskiego "Prozamet" i "Promoru". Artystka interesowała się również literaturą, poezją, historią, historią sztuki współczesnej oraz etnografią. Uprawiała też sporadycznie publicystykę kulturalną i artystyczną. Jednocześnie podjęła, i z powodzeniem kontynuowała studia badawcze w terenie nad sztuką i strojem kaszubskim. Praca ta została doceniona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, które zaaprobowало cykle wykonanych przez nią kolorowych plansz z wzorami ludowego stroju kaszubskiego i zleciło korzystanie z nich amatorskim zespołom artystycznym, teatralnym, śpiewaczym i tanecznym.

W 1970 r. artystka wyjechała do Paryża by przygotować wystawę "Portrety sławnych ludzi" organizowaną przez Le Club International Femini. W trakcie portretowania ks. Walewskiego i k. de Dornano ciężko zachorowała. Powróciła więc do Gdyni, gdzie po kilkumiesięcznej chorobie zmarła 11 marca 1971 r. Pochowana została w grobowcu rodzinnym na gdańskim cmentarzu na Witominie. Jej tablica



Malowido ściennie autorstwa M. Wlazłowskiej w Szkole Rolniczej w Wojniczu

pamiątkowa znajduje się również na grobowcu rodziców na Starym Cmentarzu w Brzesku.

Włazłowska prócz pracy zawodowej nie zaniedbywała pracy twórczej i społecznej. Działała w gdańskim Oddziale Związku Polskich Artystów Plastyków, brała udział w licznych wystawach indywidualnych, zbiorowych, okręgowych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Dała się poznać jako wybitna ilustratorka i portrecistka, celująca szczególnie w miniaturowym portrecie kobiecym. Artystka uprawiała malarstwo sztalugowe, witrażownictwo, mozaikę, fresk posługując się różnymi technikami, m.in. woskową akwarelą, gwaszem, laka, olejem i temperą. W kompozycjach zauważyć można wpływy secesji, nabizmu, kubizmu, formizmu, ekspresjonizmu, surrealizmu, abstrakcjonizmu, tasyzmu, jak również inspiracje sztuką P. Picassa, F. Legera i Witkacego.

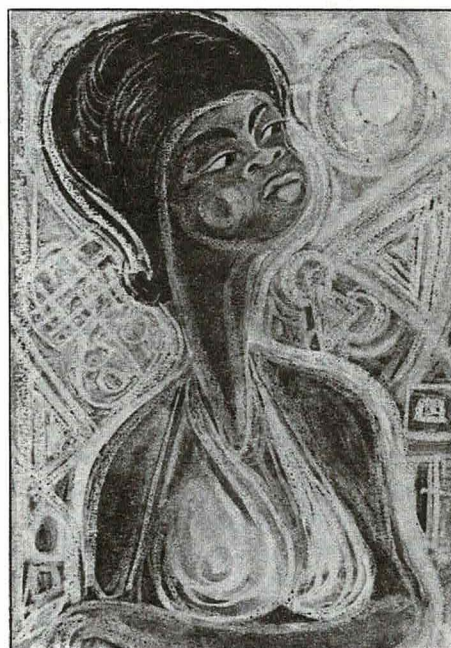
Po raz pierwszy Włazłowska pojawiła się na widowni życia artystycznego na wystawie "Polonia" zorganizowanej jesienią 1945 r. w Krakowie, po raz drugi natomiast na Wystawie Krajowej w Warszawie. Później wielokrotnie wystawiała swoje prace m.in. w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Warszawie, Solinie, Rostoku i Paryżu. W latach 1946-1948 urządziła trzy indywidualne wystawy portretu rysunkowego, czerpiąc motywy głównie ze środowiska teatralnego. Czwarta jej indywidualna wystawa miała miejsce w 1960 r. w salach Z.P.A.P. w Sopocie. Była to ekspozycja kilkunastu prac przedstawiających ciekawe propozycje malarstwa z nieśmiałościami w kierunku abstrakcji. Następna, piąta wystawa jej dorobku artystycznego została zorganizowana w 1961 r. w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych w Sopocie i obejmowała dwa zestawy obrazów. Odrębność ich stanowiła zarówno tematyka, jak i styl, tudzież technika wykonania. W pierwszym dziale zatytuowanym "Stocznia - Port Kolej - Budowa" artystka zaprezentowała 25 kompozycji poświęconych pracy ludzkiej z

wnętrzami stoczni, widokami doków i pochylni okrętowych, elektrowozowni, itp. (m.in. Kolor Stoczni, Stocznia Gdańska, Wodowanie, Semafor, Na pochylni, Dźwigi, Nastrój portu). Prezentowane prace nawiązywały do mało wówczas rozpowszechnionego stylu kubizmu maszynowego. W dziale drugim, poświęconym portretowi - ukazani zostali ludzie morza (m.in. Rybacy, Sieciarki). W rok później artystka wystawiła prace w sopockim Grand Hotelu. Były to wizerunki młodzieży, głównie autostopowiczów zaobserwowane w Klubie Non Stop oraz na ulicach i skwerkach Sopotu. W 1963 r. Włazłowska ponownie zaprezentowała publiczności dość duży zespół dzieł, tym razem w Gdyni. Cykl 19 obrazów i 22 szkiców (m.in. Na stanowisku, Obserwacja, Wojsko atomowe, Portret nurka) były oryginalnym reportażem z wycieczki morskiej na ścigaczu Marynarki Wojennej. Kolejna duża jej wystawa miała miejsce w 1965 r. w Hotelu Bristol w Warszawie. Ekspozycja obejmowała dwie grupy prac. Pierwszą tworzył zespół portretów z akcentami symbolicznymi (m.in. Sieciarki, Portowe dziewczęta, Kolorowe dziewczęta, Portret p. Rudzkiej), drugą stanowiły kompozycje metaforyczno-symboliczne z wyraźnymi akcentami surrealizmu i tasyzmu (m.in. Etiuda romantyczna, Zuzanna i mężczyźni, Kobieta bursztynowa, Kosmonauta, Iluzje młodości, Błękitny balet, Granica, Pocałunek paryski, Różowa bajka). Ważną prezentacją dorobku artystycznego malarki był w 1966 r. XIX Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie. Włazłowska wystawiła wówczas wiele nowych, oryginalnych prac o formach abstrakcyjnych. Jedną z ostatnich wystaw artystki był pokaz prac w 1970 r. w sopockim C.B.W.A., na którym zaprezentowała zbiór małych form malarskich, projekty mozaik (Avicenna, Kopernik, Maria Skłodowska-Curie) i kompozycje witrażowe. Również w tym samym roku artystka wzięła udział w wystawie malarstwa, rzeźby, grafiki i tkaniny artystycznej, zorganizowanej

przez Klub Międzynarodowej Federacji Towarzystw Kulturalnych Kobiet w salach Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Paryżu, na której pokazała metaforyczną akwarelę woskową "Muzyka" i dwie misterne kompozycje wykonane laka. Pośmiertna wystawa prac Marii Włazłowskiej-Epstein odbyła się w Gdyni w lipcu 1971 r., staraniem rodziny i Wydziału Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Na zakończenie należy dodać, że prace artystki znajdują się w wielu muzeach polskich, w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Gdyni, Toruniu, w Galerii Lambert w Paryżu, Instytucie Onkologii w Warszawie oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, w tym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Autor bardzo serdecznie dzie-



kuje bratu Marii Włazłowskiej-Epstein - p. dr Zbigniewowi Włazłowskiemu z Gdyni za udostępnienie materiałów biograficznych, fotografii, katalogów wystaw i albumu z wycinkami prasowymi i recenzjami.

Jerzy Wyczasany

Wywoływanie duchów w Dębnie

W dniach od 7 do 10 marca na wzgórzu zamkowym w Dębnie, groblach stawowych wokół niego, jak również w samym obiekcie można było zauważyć tajemnicze postaci w dziwacznych, niecodziennych strojach. Obok nich uwijali się jednak ludzie z krwi i kości z kamerami, światłami i statywami. To ekipa działu oświatowo-dokumentalnego telewizji łódzkiej realizowała kolejny odcinek filmu z cyklu "Duchy, zamki, upiory" (wcześniejsze kręcono już w Goluchowie, Oporowie, Pieskowej Skale i Krasiczynie).

Nie od rzeczy będzie przypomnieć Czytelnikom kilka ciekawszych legend i podań związanych z Dębniem i jego głównymi atrakcjami turystycznymi - zamkiem i kościołem.

Najstarsze podanie opowiada o zwycięskiej potyczce mieszkańców Dębna z Tatarami, którzy zaatakowali na wzgórku nad potokiem Niedźwiedź, opływającym wieś od południa, orszak ks. Kingi, żony Bolesława Wstydliwego. Pokonanych wojowników tatarskich pochowano na miejscu walki. Dziś jeszcze napotyka się tam fragmenty kości i czaszek ludzkich. Nie można jednak stwierdzić, czy pochodzą one z czasów aż tak zamierzchłych, czy też znacznie nam bliższych (przypuszczalnie w ubiegłym stuleciu grzebano tu również ofiary dwóch wielkich zaraz: tyfusu i cholery). Związek z omawianą legendą podkreśla wystawiona w r. 1725 na tym pagórku figurka bł. Kingi na wysokim postumencie, prześwitująca zza otaczających ją drzew.

Inna legenda wyjaśnia okoliczności wznoszenia dębińskiego kościoła pw. św. Trójcy (od ok. r. 1618 pw. św. Małgorzaty), konsekrowanego z pocz. XVI w. Ludność wsi zamierzała go ponoć budować na polach poza południowym stokiem wzgórza zamkowego. Jednak materiały budowlane - bryły piaskowca wyłamywane z kamieniołomów w Porąbce Uszewskiej - zniknęły nocą z miejsca składowania, a następnego dnia zdumieni dębnianie odnajdowali je na szczycie pobliskiego wzniesienia. Pewnego wieczoru chłopcy zasadzili się

więc w zaroślach, by dać nauczkę sprawcy tych przenosin. I oto najpierw usłyszeli dźwięki tajemniczych dzwonów a zaraz potem ujrzeli dwa siwe konie zaprzężone do wozu, które kierowane niewidzialną ręką transportowały ów ładunek na wzgórze. Było widać woła Opatrzności, by świątynia stanęła na tym właśnie miejscu, toteż uczyniono zadość temu żądaniu. Zaś na pamiątkę całego zdarzenia na polach, gdzie składowany był budulec, wbito w ziemię krzyż.

Liczne opowieści wiążą się z czołowym



rys. A.B. Krupińska

zabytkiem architektury woj. tarnowskiego, piętnastowiecznym zamkiem w Dębnie. Traktują one o duszach pokutujących więzionych w zamkowej "turmie" - lochu - pańszczyźnianych chłopów (ponosili oni tutaj męczeńską śmierć wieszani na kotwicy czyli haku wbitym w sklepienie lub też przykuwani łańcuchami do lodowantych, wilgotnych ścian), to znów o osobliwych kolistych światłach wylaniających się z oparów ponad stawami od strony południowej zamkowego wzgórza, które w połączeniu z poświatami straszliwego huraganu tworzyły jakby zaporę broniącą dostępu do zamku. Podobne zadanie miał spełnić czart, ukazujący się nocą (znów przy akompaniamencie wichru i ogłuszającego gromu) temu śmiarkowi, który nie bacząc na ostrzeżenia, obchodził budowlę trzykrotnie dookoła. Cugi czyli przeciagi były charakterystycznym zjawiskiem również we wnętrzach zamku. Tu też

działały nieczyste siły, otwierające zniecka szuflady biurów i skrzypiące drzwi szaf, gasiły świece, przesuwaly łóżka, tłukły się i chodziły, choć ich nie było widać, tak że nawet milicjanci, mający po ostatniej wojnie światowej w zamku posterunek patrolowali teren wzgórza parami, broń Boże w pojedynkę.

Najbardziej popularna jest w Dębnie legenda o pięknej dziewczynie z rodu Tarłów (mieszkali oni w zamku w XVIII i I poł. XVIII w.), która zakochała się w Janku, ubogim pokojowcu swego ojca wojewody. Kochankowie przysięgali sobie po trzykroć wierność w zamkowej kaplicy o północy. Niestety, gdy o ich uczuciu dowiedział się srogi ojciec panny, kazał chłopaka zgładzić natychmiast, zaś córce dał do wyboru: zamążpójście z

wyznaczonym przez rodzinę bogatym kandydatem lub śmierć dla zmazania hańby. Wiema ukochanemu Tarłowi wolała umrzeć. Zamurowano więc żywcem w "grobowcu" czyli pokoju na piętrze w nieistniejącej już dobudówce od strony południowej zamku. Odtąd jej duch pod postacią białej damy błaka się bezsennie nocami po zamkowych murach i gankach, wydając bolesne jęki i zawodzenia.

I właśnie te związane z dębińskim zamczyskiem legendy i podania próbował odtwarzać zespół filmowców wraz z reżyserem Beata Szuszwedyk. Cała ekipa wcielała się zresztą w poszczególne postaci realne i zjawy: diabła, kucharki i śmiarkę

(którym się ów czart pokazywał), więźniów i ich strażników, pary kochanków, wojewody. Widać robiono to nad wyraz sugestywnie, bo gdy po zakończeniu zdjęć pracownicy telewizji opuszczali w dwóch samochodach wzgórze zamkowe ni stąd ni zowąd pociemniało i ... zerwał się huraganowy wichor połączony z siekącym deszczem. Gdy wraz z synem mocowałam się z trzaskającymi od podmuchów oknami w swym mieszkaniu w budynku północnym zamku (przez które zegnaliśmy odjeżdżających), i widząc, że dozorca otwierający bramę przed mostem również zmagają się z gwałtownymi uderzeniami niespodziewanego wiatru, nagle przemknęła mi przez głowę myśl, że to nieziemskie moce okazują nam swoje niezadowolone z powodu zakłócenia im spokoju a zapewne i z tej przyczyny, że zwykli śmiertelnicy odważyli się przejąć pełnię przez nie od wieków rolę.

Lidia Luchter-Krupińska

701 właścicieli Pol Am Pack

20 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Polish American Packing Corporation. W spotkaniu akcjonariatu z Zarządem i Radą Nadzorczą Spółki uczestniczył główny udziałowiec amerykański - F. Giorgio.

Zarząd Spółki zrelacjonował wykonanie uchwał podjętych przez akcjonariuszy w ub. r. oraz złożył sprawozdanie za 1993 r.

Udziałowcy po zapoznaniu się z informacjami dotyczącymi działalności Rady Nadzorczej i Zarządu w ub. r. udzielili władzom spółki absolutorium, aprobowując przedstawiony bilans zysków i strat firmy w 93 r.

Informacji Zarządu wynika, że w końcu 93 r. aktywa firmy wyniosły 545 mld zł, przychody - 652 mld zł, a koszty uzyskania 600 mld zł. Majątek obrotowy w formie zaległych należności i rezerw materiałowych opiewa na kwotę 286 mld zł. "Trzeba uczciwie powiedzieć, że zbyt duże sumy, porównywalne z majątkiem trwałym spółki, są zamrożone w postaci majątku obrotowego" - stwierdził prezes Wiesław Smulski.

Zakład ma problemy ze sprzedażą produktu, spowodowane m.in.: zamknięciem rynków wschodnich, trudną sytuacją odbiorców, ograniczeniem eksportu polskich konserw oraz pojawieniem się większych ilości świeżych towarów na rynku. Ogólnie rentowność firmy w ub. r. wyniosła 11%, lecz w praktyce utrzymuje się między 7-8%. Poziom zatrudnienia w 93 r. nie obniżył się, jednak w b.r. możliwości przyjęć pracowników zostały wyczerpane. Do końca roku zatrudnienie stopniowo obniży się o 200 osób. Aby uniknąć zwolnień grupowych podstawą do rozwiązania umowy o pracę będą także przypadki nie przestrzegania regulaminu zakładu oraz niewłaściwy stosunek do wykonywanych czynności.

Kapitał zakładowy firmy wynosi 106 mld 264 mln zł. Obecnie ponad milion akcji spółki znajduje się w rękach 701 właścicieli, a wartość rynkowa jednego udziału, zdaniem zarządu, utrzymuje się na poziomie 400 tys.

Zgromadzenie przyjęło szereg uchwał m.in.: w sprawie podziału zysków i wypłaty dywidend, zmian w statucie spółki, korekty w regulaminie Rady Nadzorczej oraz sposobu nabywania i przenoszenia prawa własności akcji. Ostatnia uchwała gwarantuje pełną kontrolę obrotu udziałów firmy, dając Radzie Nadzorczej prawo doboru przyszłych akcjonariuszy. "Walne" udzieliło Zarządowi pełnomocnictwa, w formie uchwały, do występowania w drodze egzekucji należności o zamianę długów na akcje lub udziały firm zalegających z płatnościami wobec brzeskiej spółki.

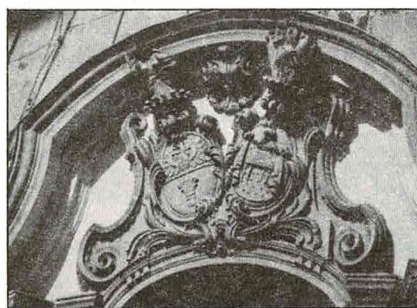
M.C.

Gdzie to jest?

Jeżeli rozpoznać Państwo element zdobniczy ze zdjęcia prosimy o przesłanie do redakcji odpowiedzi na pytanie, gdzie on się znajduje (ulica, nr domu). Na kartki pocztowe z odpowiedziami czekamy do 20 maja.

Detal architektoniczny z fotografii zamieszczonej w poprzednim numerze znajduje się na frontonie kamienicy w Rynku pod numerem 16. - Zwycięzcą konkursu został Pan Michał Damasiewicz. Nagroda - kaseta video z bajkami Hanna Barbera do odebrania w redakcji.

Sponsorem konkursu jest Firma Handlowa "Skarbek", mieszcząca się w Brzesku przy ul. Głowackiego 29 oraz przy Placu Żwirki i Wigury. Sklepy F.H. "Skarbek" oferują szeroką gamę sprzętu radiowo-telewizyjnego oraz eleganckiej odzieży męskiej i damskiej.



fol. J. Guch

POTRZEBNE CZY NIE?

Mieszkańcy centrum nie chcą świateł - inni twierdzą, że są potrzebne, kierowcom sygnalizacja przeszkadza w ruchu.

"Dlaczego temat nieczynnej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu w Rynku nie został dotąd podjęty na łamach BIM?" - zapytał czytelnik telefonujący do redakcji - Od przedstawiciela władz miasta usłyszałem, że światła kierowcom nie są potrzebne. Moim zdaniem potrzebne są pieszym, którzy często zmuszeni są przez wiele minut oczekiwać na możliwość przejścia na drugą stronę ulicy.

Wyjaśnień w tej sprawie udzielił nam dyrektor Zarządu Dróg w Brzesku - Jan Hajduk: "Aby uruchomić sygnalizację świetlną w centrum trzeba przebudować zawilgocone przewody i urządzenia. Dodatkowo światła powinny być wyposażone w sygnalizację dźwiękową. Gdy światła działały mieszkańcy centrum postulowali ich wyłączenie, aby zapobiec tworzeniu się uciążliwych korków. -Kolumny pojazdów oczekujących na przejazd tworzyły trudny do wytrzymania hałas wydzielając przy tym chmury spalin. Obawiam się, że teraz gdyby doszło do uruchomienia sygnalizacji część mieszkańców będzie protestowała i znów trzeba będzie ją wyłączyć. Od otwarcia obwodnicy na trasie Kraków - Nowy Sącz ruch na skrzyżowaniu stał się bardziej płynny przy braku sygnalizacji - jednak prawdopodobnie kosztem bezpieczeństwa pieszych."

Rozstrzygnięcie sprawy świateł w Rynku nastąpi w połowie maja. Nie wiadomo jednak czy będzie to decyzja powtórnego uruchomienia sygnalizacji, która jednym jest potrzebna a innym nie. Prawdopodobnie żadne rozwiązanie nie zadowoli wszystkich.

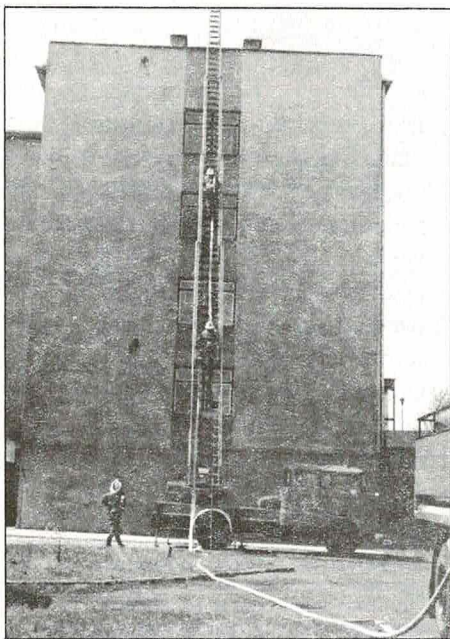
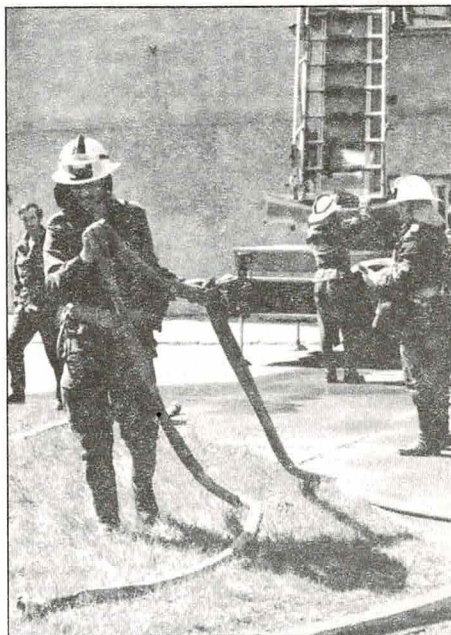
M.C.

Być strażakiem...



marzy o tym podobno każdy chłopiec. Ci, którym marzenia się spełniły mieli okazję zademonstrować swoje umiejętności w czasie ćwiczeń, które odbyły się na terenie brzeskiego szpitala. "Gaszono" pożar na oddziale chirurgii.

(fot. J. Głuch)



listy...

DO REDAKCJI

Napisali do nas: **Pan Aleksander Pyrz** "W dobie bezduszości, obojętności, biurokracji postawa Pana burmistrza Stanisława Pacury zasługuje na pełne uznanie i choć w ten skromny sposób wyróżnienie. Jeszcze raz składam Panu burmistrzowie serdeczne podziękowania za szybkie i sprawne

załatwienie mojej sprawy, z którą sam nigdy bym sobie nie poradził". **Pani Teresa Przybylska.** "Obrząził mnie Pan Janusz Koczur pisząc, że >>najemcy mieszkań kwaterunkowych płacą jakiś tam wzięty z powietrza czynsz<<. Płacę 654 tys. za 48 m² mieszkania kwaterunkowego ... Niech Pan się lepiej przyzna ile kosztowało Pana mieszkanie, pewnie tyle co pralka automatyczna, podczas gdy mieszkania kwaterunkowe są bardzo drogie."

Anonimowi mieszkańcy ul. Wiejskiej "Problem nasz dotyczy (...) uciążliwości ze strony mieszkańca ul. Wiejskiej w Brzesku Z. Tomczyka. Prowadzi on na dużą skalę działalność remontową samochodów ciężarowych. Całymi dniami (...) wyją samochody, odbywa się spawanie, cięcie metalu, piłowanie, uderzanie w młoty, malowanie - słowem okropny huk i smród, który zakłóca nam spokój.

Uważamy, że wielkim nieporozumieniem jest udzielenie wyżej wymienionemu zezwolenia i prowadzenie takiej działalności w takim miejscu (...). Zaznaczamy, że ten Pan ma na tej ul. i drugą działkę podobno jest to tartak, ale tam również remontuje się samochody ciężarowe. (...) ufamy, że wasz >>Magazyn<< pomoże nam uwolnić się od tych całodobowych uciążliwości".

J. Wozniczka napisał list prosząc o przysyłanie każdego numeru BIM do Chicago.

Zakłady Piwowskie zaprosiły nas na imprezę zorganizowaną z okazji uruchomienia tankofermentatorów. Dziękujemy za zaproszenie. W następnym numerze ukaże się relacja naszego reportera z przebiegu uroczystości.

RADNI O SOBIE

REKLAMA W BIM

12 czerwca odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Brzesku. Koniec kadencji "starej" Rady zmusza do podsumowania i refleksji. Co sami radni uważają, za największe osiągnięcie? Na pewno

przebudowę magistrali wodnej Łukanowice-Brzesko,

która pochłonęła około 7 miliardów zł (w tym prawie 1 mld od Wojewody). Dużym sukcesem jest zapewne zgazyfikowanie i wodociągowanie prawie wszystkich wsi w gminie.

Mimo, że uchwałą Rady,

szkoły podstawowe nie zostały przejęte

**zażegnanie konfliktu
Miasto - Wieś**

w zakresie podziału środków budżetowych, nie ma już wzajemnego licytowania się. W ostatnim okresie czasu nastąpiła stabilizacja władzy ustawodawczej (Rada) i wykonawczej (Zarząd). Wszyscy Radni zgodnie stwierdzają, że przez okres swojej kadencji starali się

**roztropnie gospodarować
budżetem Miasta i Gminy**

aby następcy nie mieli długów. Za porażkę radni poczytują brak drugiego odcinka obwodnicy, co częściowo wynika z małego zainteresowania tą sprawą Naczelnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Warszawie.

**DRUKARNIA
PRINTGRAPH**

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel./fax (0-192) 307-50

**WYKONUJE USŁUGI
W ZAKRESIE DRUKU:**

- | | |
|----------------------|-------------|
| • etykiet | • magazynów |
| • folderów | • gazet |
| • plakatów | • książek |
| • afiszy | |
| • naklejek | |
| • papierów firmowych | |
| • i innych | |

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH**



**Wypożyczalnia
kaset video**

przy Miejskim Ośrodku
Kultury

zaprasza codziennie
w godzinach:

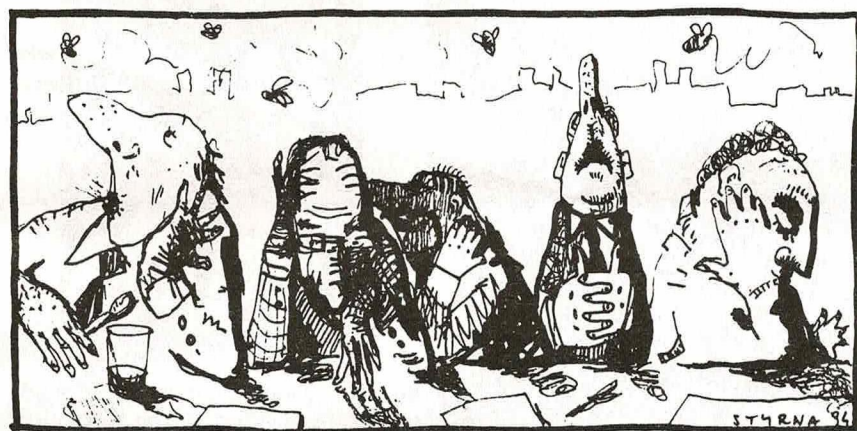
od 8.00-19.00
w sobotę od 10.00-17.00

**Oferujemy bogaty
wybór filmów**

Sprzedam

**dom murowany
wraz z meblami
- Szczepanów - Rynek.**

**Informacja:
tel. 310-94 Brzesko,
po godz. 19.00.**



i nie stanie się to w tym roku przeznaczono 1 mld zł (największa kwota w województwie) na pomoc dla tych placówek. Cieszy fakt, że uregulowana została

**prawna sytuacja przedszkola
na osiedlu Jagiełły.**

Rada Miasta przejęła budynek, który obciążony był 5-ciu miliardowym długiem nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów. Miasto i wszystkie wsie w obrębie gminy mają opracowane nowe plany zagospodarowania przestrzennego. W 90% dokonany został proces komunalizacji mienia.

Dużym osiągnięciem Rady jest zapewne

Zbyt już długo przeciąga się

**sprawa "Telefonów
Brzeskich"**

- powodem są ogromne trudności pertraktacyjne ze spółką T.P.S.A. Brzesko nie będzie niestety miało basenu kąpielowego. Istniejący nie nadaje się do dalszej eksploatacji, a na budowę nowego brak środków.

Z.S.

Prosimy o listy (na adres redakcji) w których czytelnicy wypowiedzą się na temat pracy Rady Miasta. Fragmenty ciekawszych listów wydrukowane zostaną na naszych łamach.

red.

Trzyipółtony

MAGAZYN ODLOTÓW

TRZYIPÓŁTONY magazyn odlotów.
Redakcja i opracowanie graficzne:
Urszula Bystron, Magdalena Kurtyka,
Joanna Matras, Marta Myślińska,
Jacek "Spin Reaktor" Topolski.



Więcej słońca, zieleni, radości. Jest jakoś dziwnie lekko, w powietrzu zapach wolności. Za rogiem czai się coś nowego, zapowiedź lata, przygody, tajemnicy.

Coraz częściej wracamy do domu dłuższą drogą. Co wieczór, w jasnym oknie znajomy cień. - Początek sezonu na głuche telefony. Nagle stwierdzamy, że bez oporu moglibyśmy wymyć zęby jej lub jego szczoteczka. "I nagle dzwony dzwonią i ciało płonie..."

Głany, swetry, wytarte obwisłe pory - ziuuuu ... na strych! I proszę państwa zakładamy ciemne okulary, miniówki, krótkie spodenki - kolory "zarówa". Dekolty po pas, nogi po szyję, włosy za dupę. Panowie do fryzjera, panie bombiaste fryzury. Albo odwrotnie. Na twarzy uśmiech - symfonia osiągnięć dentystycznych. Na ulicach zupełnie inni ludzie.

No to BIM w wentylator, obiad za okno i ziuuuu ... na miasto!

(-)



INTRO

Pamiętam, że jako dzieci lubiliśmy dzień 1 maja. Byliśmy wdzięczni II Międzynarodówce, że mogliśmy pokazać się narodowi w czystych mundurkach. Jako dzieci nie należeliśmy do szerokich kręgów proletariatu, ale działaliśmy w legalnej organizacji Zuchów. 1 maja wędrowaliśmy w pochodzie, trzymając chorągiewki wycięte z papieru toaletowego, bo w czasie kryzysu karton nie był powszechny. Mój zastęp niósł wielki, czerwony sztandar, zatknięty na wierzbowy bądl. Było na nim wypisane hasło "nie ma jak w partii". Zuchy z innych zastępów śpiewały "ustrojowe pastorałki", my przytupywaliśmy chodakami, a nasza pani powtarzała od czasu do czasu "oj dana, dana". Ludzie machali nam z okien, a my pokazywaliśmy im języki, za co niektórzy z zastępu byli likwidowani pod grobem nieznanego żołnierza. Pochód zamykał oddział bolszewików niosących gipsowe popiersie łysogo faceta. Tak było przez lata, aż ludzkość zrobiła skok przez mur i olała 1 maja. Ale to nic, przynajmniej mamy więcej papieru toaletowego, który spokojnie można wykorzystać w czasie majowych randek.

M.F.



ZNALEZISKA

* Czy listek figowy należy do znaków informacyjnych czy ostrzegawczych?

* Próba puknięcia się w czoło pozwala stwierdzić, czy się je ma.

* Dla wielu kobiet przeżyć miłość znaczy: omówić ją z przyjaciółką.

* Na początku było słowo, ale czy właściwe?

* Rozsądek nakazuje wystawić sobie czasem wariackie papiery.



NEWSY

TV w LE

13.04.94 r. do Zespołu Szkół Ekonomicznych zawitała ekipa Telewizji Kraków wspierana przez filmowców z Warszawy. Cały dzień po Ekonomiku kręcili się panowie z kamerą strasząc biednych uczniów. Nikt nie był spięty, bo i po co? Materiał nakręcony tego dnia ma ukazać się w bloku informacyjnym TV Edukacyjnej (podobno 16 maja).

U.B.

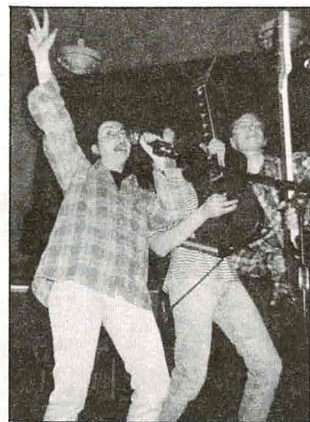


Brzeski rock

Zespół "DRUNKEN FLY" powstał w upalne lipcowe dni 1993. Jedną z przyczyn założenia tej grupy, była chęć tworzenia. Grają muzykę czadową, opartą na ciekawych riffach, a także spokojną; wszystko to wzbogacone stosownymi solówkami.

8 marca można było ich usłyszeć w L.O., gdzie dali półgodzinny koncert, niestety w osłabionym składzie - zabrakło gitarzysty solowego. Jednak po kilku zmianach, zachowano ponad 70% klimatu "DRUNKEN FLY".

Zespół tworzą: Magda Michalak - wokalistka i dobry duch grupy. Lubi słuchać dobrej muzyki, kocha życie. Jest niepoprawną romantyczką i optymistką. Paweł Popiela - gitara solowa. Autor kilku piosenek (muzyka) oraz wszystkich solówek. Jego idola są Steve Vai i Joe Satriani. Grzegorz Popiela - gitara rytmiczna. Autor kil-



ku zwariowanych pomysłów. Kocha muzykę w wykonaniu Joe Satrianiego, lubi Steve'a Vai. Jacek Topolski - bas. Autor tekstów i reszty muzyki. Lubi słuchać SONIC YOUTH, Soundgarden, Pixies i Rage against the machine. Tomasz "Goryl" Zydroń - perkusja. Wesoły duch zespołu. Kocha Pearl Jam, szybkie kobiety i piękne samochody.

Zespół pragnie serdecznie podziękować swojemu menadżerowi - panu Jerzemu Michalakowi za poświęcenie i opiekę.

M.K.

Z ZESZYTÓW

* Justyna i Janek bardzo się kochali i nieźle im się razem różniło na polu.

* Hemingway napisał wiele utworów, a wśród nich nowelę "Stary człowiek nie może".

* Najważniejszą osobą na wsi był ksiądz, który pod sutanną ukrywał złe cechy charakteru.



SONDA

Ostatnio w eterze zauważamy wszyscy pewien tłok. Nie wiadomo czasem, którą stację wybrać. Napiszemy dziś troszeczkę o RMF-ie - stacji działającej w naszym regionie od 4 lat. Może to nie całkiem my napiszemy. Chcemy przedstawić Wam autentyczne wypowiedzi ludzi tzw. młodych. Zadawaliśmy im pytanie: "Czym jest dla Ciebie RMF?" Oto niektóre wypowiedzi:

"Bardzo ich lubię, słucham ich coraz więcej i myślę, że moja sympatia do nich będzie stale rosła".

"Przedtem w programie >Piosenki na życzenie< było 20 min. grania, a 10 gadania, a teraz jest odwrotnie".

"Lubiłem go słuchać do czasu, kiedy zmienił się w >reklamodajnię<".

"Właściwie nie mam do nich nic, tylko czy muszą puszczać tyle reklam?"

"To chyba jedna z nielicznych stacji radio-nych, jaką można słuchać; leca w niej świetne >kawalki< muzyczne".

"Jest przede wszystkim dobrą rozrywką po szkole. Bardzo lubię je słuchać. Jest O.K."

"Schodzi na psy".

"Myślę, że po przyznaniu im koncesji ogólnopolskiej stali się bardzo ważni (chodzi mi o niektórych prezenterów, dziennikarzy). Czym dla mnie jest? Teraz już niczym. Po prostu przestałam je słuchać".

"Ekstra stacją - można posłuchać dobrej muzyki. Jest mnóstwo programów bardzo ciekawych. Nie brakuje humoru i konkursów, które bardzo lubię".

U.B. & J.M.



Pocałuj

żabkę w łapkę

Było już zupełnie ciemno. Żaby po prostu oszalały - takiego koncertu dawno już nie słyszałam, ostatni raz w tamtym roku... Wyszłam z domu, sama już nie wiem dlaczego? Zaczęłam chyba podążać za nieznanym głosem ... Czy to samotność?

Snułam się po parku jak cień, łązałam bez celu ... Nagle pod moimi nogami, coś się poruszyło. O! Żabka, a jak śliczna! Wzięłam ją do ręki (żab się na szczęście nie boję!) i pomyślałam: może księżniczka, a może książę? Usiadłam na ławce i zaczęłam się zastanawiać, co dalej robić.

- "Chyba jej nie pocałujesz?" - usłyszałam.

Nie wiedziałam, czyje to słowa, ale odpowiedziałam:

- "A dlaczego by nie?"

I, o zgrozo, zrobiłam to!!!

Żabka, chyba lekko wystraszona,

MŁODZI PISZA

Hej! mała!
Pozwól mi wejść
Hej! Pukam już od dawna
Czekam na twój głos
Chcę zobaczyć twoje inne oczy
Dowcip umilknie
Wykrzyczę miłość rankiem dnia
następnego
Krzyć tak będę, że Ikara obudzi
I zniszczę miły i uprzedzenia
A jeśli to nie pomoże
Po prostu ...
Zapukam do drzwi
Twojego umysłu
Raz jeszcze

"S.R."



PISZA MŁODZI

Pusto wokół
Wiatr piętrzący góry obłoków
i tylko jeden ptak jak nadzieja
i tylko jeden kołec wbijający w
serce ostrze słów
Nagle światło
I tylko ja i on, on i ja
My

X.

zwała. Zza drzewa jednak wyszedł on. Książę? Jeszcze nie wiem, przekonam się jutro (umówiliśmy się w tym samym miejscu).

Dzięki zielony stworku!

U.B.



LOVE TIME

Kochani!

Mamy maj, naprawdę piękny miesiąc i tylko klasyczny prostak nie zorientuje się, że dookoła pachnie miłością.

Nie wiem jak wy, drogie kobiety, ale ja, w maju zaczynam całkiem inaczej patrzeć na świat, otoczenie i mijające mnie postacie na ulicy. Przede wszystkim inaczej patrzę na mężczyzn.

Wszyscy, którzy dotychczas wydawali mi się nieciekawi, niepociągający, czy niemęscy teraz nabierają jakiegoś specyficznego wyrazu, koloru, kształtów (?). Stają się przystojni, eleganccy, seksowni, ba, wręcz emanujący męskim erotyzmem (tak, to dotyczy również Ciebie, panie X).

Czytając to teraz osobnicy płci męskiej są chyba z lekką skołowani, ale panowie, czy nie zauważyliście jeszcze tych pięknych, majowych, czarujących kobiet przemykających po ulicach jak motyle i zostawiających za sobą świeży zapach kwiatów, który do obłędu drażni wasze nozdrza. Tak, to prawda! Nie zaprzeczajcie!

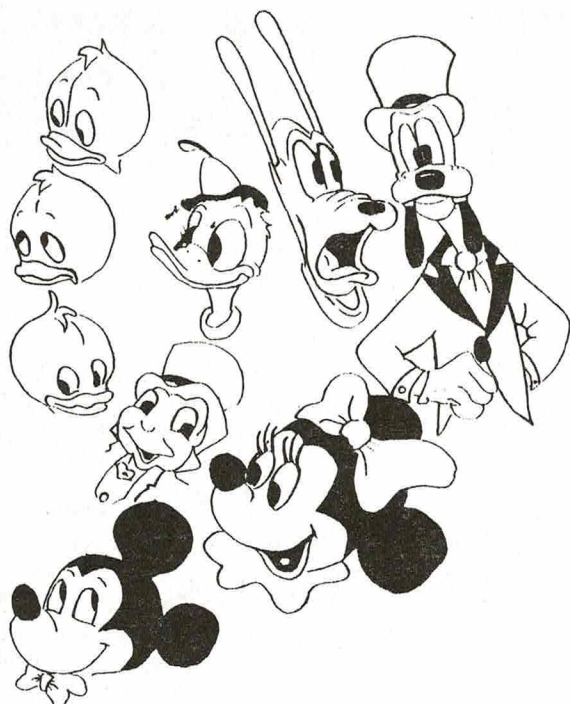
Wszyscy staramy się zwrócić na siebie uwagę z większym lub mniejszym skutkiem. Wychodzimy na ulicę i polujemy. Łapiemy "okazy", którymi potem chwalamy się przed światem, słusznie zresztą.

Tak więc, panie, panowie! Wychodzimy na ulice, polujemy kęs majowego powietrza i ... zakochujemy się, bo czyż istnieje lepsza pora na to niż MAJ!

M.M.

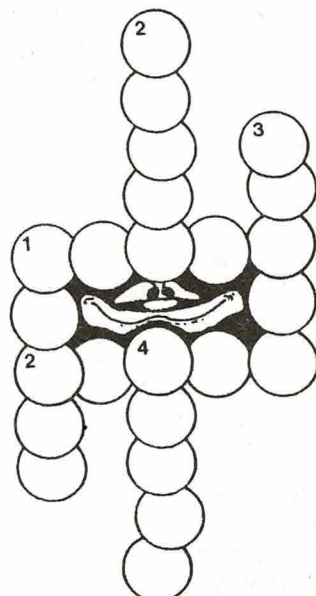


dla najmłodszych



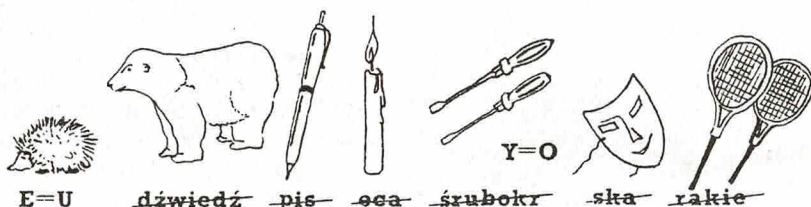
Przedstawione postacie nie są podpisane. Spróbujcie nazwać je po imieniu.

Krzyżówka dla najmłodszych



Poziomo: 1 - fruujący przyjaciel kwiatów, 2 - tylko w baśni może być latający, w domu - leży na podłodze.

Pionowo: 1 - do mycia - pachnące i pieniące, 2 - rośnie na łące, w ogródku lub w doniczce, 3 - kolorowy - nadmuchiwanie, 4 - jedzie - gdy ciągnie go lokomotywa.



Na rozwiązania czekamy do 20 maja. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody: 2 książki ufundowane przez redakcję BIM oraz zestaw artykułów papierniczych ufundowany przez autorów. Na kartce pocztowej z rozwiązaniem napisz ile masz lat.

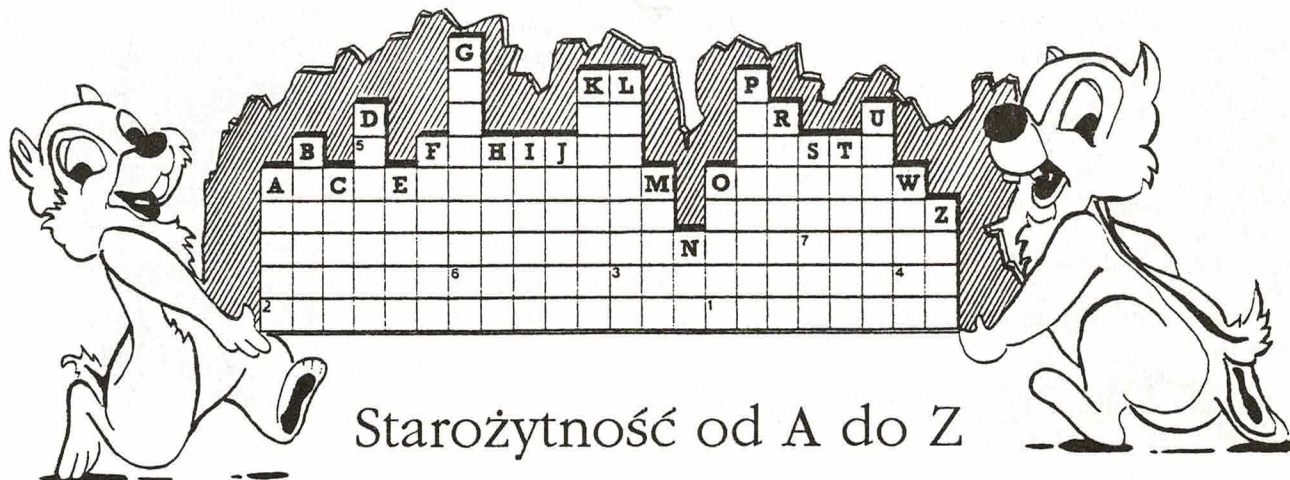
Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymują: Agnieszka Golis, Łukasz Duda, Monika Dudek.

Stronę opracowali Maja i Grzegorz Hajduk.

A-gr. bogini mądrości;
B-rzym. polityk, ulubieniec Cezara, jeden z przywódców spisku przeciwko niemu;
C-rzym. wódz, w 44r. p.n.e. zasztyletowany przez senatorów;
D-gr. bogini płodów ziemi;
E-kraj piramid;
F-najwyższy kapłan i władca starożytnego Egiptu;
G-w starożytnym Rzymie - zapasnik;
H-gr. bóg handlu, żeglugi, kupców i złodziei;

I-epopeja Homera, opiewająca czyny bohaterów w walkach pod Troją;
J-rzym. bóg nieba, gromu i grzmotu;
K-największy amfiteatr zbudowany w starożytnym Rzymie;
L-zbudowany przez Dedala na Krecie, w celu uwięzienia Minotaura;
M-zabalsamowane zwłoki;
N-"rzeka życia" w Egipcie;
O-najwyższy szczyt Grecji, siedziba bogów;
P-gr. bóg morza;
R-legendarny założyciel Rzymu;

S-kamienny posąg lwa z ludzką głową;
T-gr. bogini prawa i sprawiedliwości;
U-lac. imię Odyseusza;
W-rzym. bogini ogniska domowego;
Z-władca Olimpu, ojciec wszystkich bogów i ludzi.
Hasła zostały ułożone w alfabetycznej kolejności, dla ułatwienia podano już litery początkowe. Rozwiązaniem krzyżówki jest definicja hasła z krątek ponumerowanych od 1 do 7.



Starożytność od A do Z

Raz na wozie, raz pod wozem

Coraz szybciej kręci się drugoligowa piłkarska karuzela. Drużyna spod browaru po remisie w Warszawie i zwycięstwie na własnym boisku z Błękitnymi kolejny mecz rozegrała w Świdniku z tamtejszą Avią. Piłkarze z Brzeska zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Prowadząc przez cały czas otwartą grę, w pewnych okresach posiadali nawet zdecydowaną przewagę. Bramka Łachmaja w 58 min. i wygrana 1:0 była skromniejszą z możliwych.

W Wielką Sobotę 2 kwietnia mimo kiepskiej pogody (ciągle padający deszcz), na stadionie przy ul. Okocimskiej zgromadziły się tłumy kibiców (ponad 2 tys.) licząc na zwycięstwo w meczu z Karpatami Krosno. Do przerwy trwała zażarta walka o każdy metr boiska. Sędzia żółtymi kartkami musiał studiować temperament brutalnie grających zawodników z Krosna. Kiedy w 43 min. pokazał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę wydawało się, że drużyna gospodarzy nie będzie miała żadnych problemów z zainkasowaniem 2 punktów. Tymczasem już kilka minut po przerwie grający w dziesiątkę zawodnicy Karpat egzekwują rzut różny Mikuliński usiłuje wybić piłkę, czyni to jednak tak niefortunnie, że wpada ona do bramki Holochera. 0:1 i duża radość sporej grupy kibiców z Krosna. Mimo ogromnej przewagi i wielu znakomitych sytuacji, żaden z graczy Okocimskiego nie znalazł sposobu na pokonanie bramkarza Karpat. W ten sposób Okocimski stracił na własnym boisku 2 punkty, a kibice dobry humor na święta. Kolejny mecz to derby woj. tarnowskiego Wisłoka w Dębicy podejmowała nasza jedenastka. O tym meczu można chyba tylko

napisać, że się odbył. Było to bardzo słabe spotkanie, w którym w pierwszej połowie przewagę posiadali zawodnicy z Brzeska, ale indolencja strzałowa nie pozwoliła udokumentować tej przewagi. Po przerwie przewagę uzyskali Dębiczanie, potwierdziła ją

ZWYCIĘŻYŁY W FINALE!

W sali gimnastycznej brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego 19 kwietnia odbył się finał wojewódzki w piłce siatkowej dziewcząt szkół ponadpodstawowych - czyli mistrzostwa województwa.

W turnieju uczestniczyły drużyny I L.O. Tarnów, ZSZ Dębica, L.E. Brzesko i L.O. Brzesko. Bardzo dobrze spisały się dziewczęta z Brzeska udowadniając, że Brzesko także w żeńskiej siatkówce jest najmocniejszym ośrodkiem w województwie. Zarówno drużyna L.O. jak i L.E. pokonały zespoły z Dębicy i Tarnowa. W ścisłym finale drużyna dziewcząt brzeskiego ogólniaka pokonała Liceum Ekonomiczne w stosunku 2:0. Zwycięzczynie otrzymały okazały puchar oraz komplet koszulek. Trenerką zwycięskiej drużyny jest mgr Ewa Kostecka.

R.C.

bramka zdobyta przez Podlaskę. Ewidentną winę ponosi tutaj M. Holocher, który wypiastkował piłkę wprost w zawodnika Wisłoki. Piłka odbiła się od niego i ku zaskoczeniu samego zawodnika wpadła do bramki. Bardzo szkoda tych straconych w Dębicy punktów, które w ostatecznym rozliczeniu mogą liczyć się podwójnie.

16 kwietnia Okocimski podejmował Resovię Rzeszów. Podobnie jak w poprzedniej kolejce było to słabe spotkanie, gra toczyła się przede wszystkim w środkowej, strefie boiska. Minimalnie lepszą i skuteczniejszą drużyną był Okocimski i po bramkach Mikulińskiego (16 min.), Nazimka (38 min.) i Łachmaja (77 min.), odniósł zwycięstwo 3:0. Mecz obfitował w ostre starcia - już w 14 min. z poważną kontuzją opuścił boisko Trestka. Bramkarz Resovii w 63 min. złapał za nogi tuż przed polem karnym Mikulińskiego i za to otrzymał czerwoną kartkę. Przed kolejnym meczem z Petrochemią w Płocku sytuacja w zespole nie jest wesoła. Kilku zawodników musi pauzować za żółte kartki, Trestka jest kontuzjowany. Wydaje się, że trener Kamiński może mieć kłopoty z ustawieniem składu drużyny.

R.C.



BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Jerzy Wyczesany, Zofia Sitarz - sekretarz redakcji. Grafiki: D. Styma. Zdjęcia: J. Głuch.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

Skład, łamanie i druk: **Printgraph** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50

Pokój z widokiem

Frustracja rodzi agresję

Budując naprędce definicję zawodu dziennikarza można powiedzieć że jest to człowiek, który żyje z tego co napisze. Przysłuchując się rozmowom redakcyjnych koleżanek i kolegów odnoszę raczej wrażenie, że dziennikarzem jest ktoś, kto zarabia zadając pytania. Gdy pojawiają się trudne pytania - a takie zdarzają się często - wraz z nimi pojawia się problem. Bo pytany odpowiedzieć nie musi, a wtedy dziennikarz nie zarabia. Różnica w pracy np. policjanta, prokuratora i dziennikarza jest taka, że tym pierwszym jest się zobowiązanym lub przynajmniej powinno się odpowiadać a temu ostatniemu się nie musi. Wspólną cechą tych zawodów jest posługiwanie się narzędziem zadawania pytań - i na tym podobieństwa się kończą. Praktyka dowodzi że lepiej jest gdy dziennikarzowi udziela się odpowiedzi - zazwyczaj i tak dotrze do informacji, ale ta podana z drugiej ręki może zniekształcić przekaz.

Dziennikarz to ktoś, kto musi się znać na wszystkim i w żadnej dziedzinie nie jest fachowcem - bo nie może.

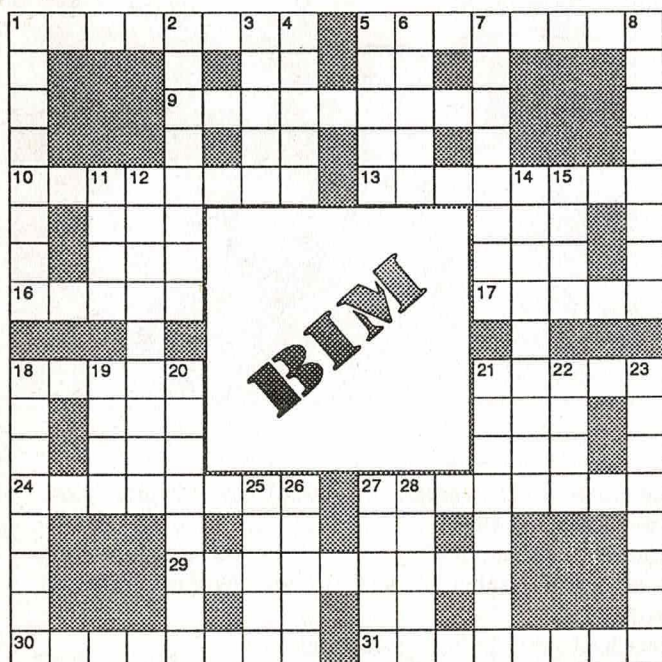
Prócz pobieżnej znajomości wszystkich dyscyplin, zawodów i dziedzin - powinien być językoznawcą, psychologiem, własnym adwokatem i aniołem stróżem. Obowiązuje go prawo prasowe, którego w praktyce nie ma i tzw. przekaz obiektywny tzn. opisywanie rzeczywistości przy pomocy faktów i czasowników a nie uczuć i przymiotników. Czyli co się stało - a nie jakie to jest. Poza tym żyje z zadawania pytań. Równie często jak kieruje je do innych musi stawiać je samemu sobie - i odpowiadać. Odpowiedzi na własne pytania powodują od czasu do czasu wędrowanie do redakcyjnego kosza gotowych materiałów, albo opad odnóży piszącego. A wszystko może się zdarzyć? Niekiedy ordynator szpitalnego oddziału powoła się na punkt prawa prasowego, którego w ustawie nie ma. Może się również zdarzyć, że obecna przy rozmowie dziennikarza z wojewodą członkini gminnego parlamentu trzykrotnie udzieli odpowiedzi zza ramienia pytanego urzędnika.

I co wtedy, śmiać się czy płakać? Śmiać się i kochać ludzi - bo już tacy są. Złość jak w bajce - tylko szkodzi. A frustracja...

Magdalena Przygoda



KRZYŻÓWKA



Poziomo:

1. ludzie i wielbłądy na pustyni; 5. znawca starożytnej Asyrii; 9. pisemna skarga; 10. typ biustonozka; 13. kandydat na jakiś stanowisko; 16. klawisz w komputerze zatwierdzający daną komendę; 17. pierwotniak; 18. popularne imię męskie; 21. załoga łodzi wioślarskiej; 24. bajkowy szewczyk; 27. zmartwienie, smutek; 29. przygotowuje plany przestrzennego zagospodarowania miasta; 30. zabytkowa moneta; 31. hurtownik.

Pionowo:

1. ludożercy; 2. człowiek miewający wizje, przywidzenia; 3. przyrząd do golenia; 4. w powiedzeniu nogą zmiata; 5. córka Zeusa; 6. funkcja trygonometryczna; 7. żona Piasta Kołodzieja; 8. nauka zajmująca się badaniem praw, przyczyn dziedziczności organizmów żywych; 11. dyskiem lub oszczepem; 12. zwyrodnialec; 14. odpowiednik kapitana w kawalerii; 15. kochanka Nerona; 18. wyższy urzędnik w dawnych Chinach; 19. cięta, kluta lub szarpana; 20. nakrycie głowy; 21. żołnierz pełniący służbę przy oficerze; 22. samochód; 23. przedstawicielstwo dyplomatyczne; 25. jadowity wąż, naja; 26. starożytny motyw dekoracyjny; 27. uciekinier; 28. wykwalifikowany robotnik w odlewni.

opracował R.C.

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje Pani Maria Sworniońska.

Na rozwiązania czekamy do 20 maja. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę ufundowaną przez firmę Mimilandia spółkę z o.o. mieszczącą się przy ul. Kopernika 18a.